Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 61 Czwartek, dnia 1-go marca 1928 r. Rok II

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Telefon redakcji nocnej 29.

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5—6 po południu
Sekretarjat czynny od godz. 3—6 po południu.

Rozłam w szeregach endecji

Zagorzali dotąd partyjnicy przejrzeli i zrozumieli bezcelowość opozycji

Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem górą!

W Związku z rozłamem w narodowej demokracji w Warszawie i wystąpieniem ze Zw. L. N. b. posła Sadzewicza, w łódzkich kołach tegoż stronnictwa ujawnił się poważny ferment.

Wczoraj w mieszkaniu jednego z przywódców łódzkich ZLN. odbyło się poufne zebranie, na którem obszernie omawiano polityczną sytuację przedwyborczą.

Przybyły z Warszawy delegat oświadczył, że z powodu znanych nastrojów w całym kraju, opozycja wobec Marszałka Piłsudskiego jest zupełnie beznadziejna.

Zw. L. N. utracił całkowicie kontakt z masami, wśród duchowieństwa wyższego i niższego przeważa nastrój prorządowy i pomoc jego podczas obecnych wyborów dla list Nr. 24 i 25 ogranicza się do wypadków sporadycznych.

W tych warunkach opozycja zasadnicza nie daje żadnych realnych korzyści, może natomiast łatwo przynieść szkodę państwu, a spowodować ruinę ZLN. i całej ideologji nacjonalistycznej.

Z powyższych względów grupa wybitnych członków stronnictwa, składająca się z przedstawicieli wszystkich dzielnic, postanowiła zmienić taktykę stronnictwa i przejść na tory spółpracy z rządem. Formy tej spółpracy ustalone będą niezwłocznie po ukonstytuowaniu się nowego sejmu. Wystąpienie pana Sadzewicza było skutkiem tych właśnie kardynalnych zmian wśród endeckiej konstelacji.

Po wywodach powyższych wyłoniła się długa dyskusja, dająca wyraz zadowoleniu z powodu takiej zmiany.

Wszyscy obecni wskazywali na fakt, że praca polityczna w dzisiejszych warunkach i na zasadach ZLN. jest absolutnie niemożliwa.

Roman Dmowski, jako polityk realny i posiadający silne wyczucie z jednej strony nastrojów społecznych, z drugiej zaś — państwowych interesów, obecnie odsunął się całkowicie od menerów zarówno ZLN., jak i Obozu Wielkiej Polski. W najbliższym czasie ma on ogłosić list otwarty do swych zwolenników z wyłuszczeniem nowego programu, zastosowanego do nowych norm publicznego życia w Polsce. Program ten będzie opierał się przedewszystkiem na spółpracy z obecnym rządem, jako reprezentującym realną siłę.

Niezwłocznie po zakończeniu posiedzenia, delegacja powyższego zebrania udała się do biura wyborczego Bezpartyjnego Bloku, zdała relację z przebiegu narad oraz oświadczyła, co następuje:

— Układ personalny list 24 i 25 w całem województwie łódzkiem nie odpowiada przewodnim ideom nowego ugrupowania, które powstaje na gruzach dawnego partyjnego porządku w ZLN. i Chadecji. Dlatego też dane będzie hasło wśród dotychczasowych zwolenników list 24 i 25 powstrzymania się od głosu na rzecz list tych natomiast oddania ich na listę Nr. 1, jako reprezentującą ideę współpracy z Marszałkiem Piłsudskim.

Delegacja frondy w ZLN. w Łodzi wyjechała wczoraj wieczorem pociągiem do Warszawy dla porozumienia się z tamtejszemi czynnikami politycznymi.

Aresztowanie działacza białoruskiego

WILNO, 29. 2. (AW). W Nowogródku aresztowany został znany i niebezpieczny działacz białoruski Pawlukiewicz. Był on do niedawna kierownikiem Białoruskiej Rady Narodowej, następnie jednak wycofał się z tej organizacji i prowadził w Nowogródku akcję propagandową na rzecz wysuniętej przez siebie listy, na czele której figurował.

Bójki na wiecu komunistycznym

WARSZAWA, 29. 2. (AW). Wczoraj w czasie wiecu komunistycznego, odbywającego się na placu Kercelego doszło do starcia pomiędzy wiecującymi, a policją, w chwili gdy obecny na wiecu komisarz policji wezwał mówcę Drajkopera do przerwania przemówienia.

W wyniku starcia aresztowano kilka osób. Odbywający się jednocześnie wiec komunistyczny na ul. Targowej został rozwiązany. Aresztowano kilka osób między innemi agitatorów Wajsblata i Krystańskiego.

B. poseł Szapiela

Skazany na 6 lat więzienia za działalność przeciwpaństwową

WILNO, 29. 2. (AW). Sąd Okręgowy w Wilnie wydał wyrok skazujący b. posła niezależnej partji chłopskiej a następnie radykalnego stronnictwa chłopskiego ziem białoruskich Szapiela na 6 lat więzienia.

Poseł Szapiel skazany został z 102 art. K. K., przewidującego karę za działalność antypaństwową, zmierzającą do oderwania części terytorjów państwa polskiego na rzecz sowietów.

Krwawe starcie na wiecu białoruskim

WILNO, 29. 2. (AW). Na wiecu ukraińskim w Przemyślanach doszło do krwawego starcia pomiędzy zwolennikami Undo, a skrajnie lewicowej partji pracy.

Znajdujący się w opozycji zwolennicy partji pracy — zaatakowali organizatorów wiecu raniąc ciężko trzech włościjan, oraz czołowego kandydata listy Nr. 18 z miejscowego okręgu W. Celewicza.

Rewizja w lokalu P. P. S. w stolicy

WARSZAWA, 29. 2. (AW). Wczoraj po południu do lokalu Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S. przybyli przedstawiciele policji z rozkazem Komisarza Rządu przeprowadzenia rewizji. Władze partyjne P. P. S. skomunikowały się z Komendą policji państwowej. W wyniku przeprowadzonych rozmów rewizja w O. K. R. została wstrzymana aż do dalszych decyzyj władz.

Kandydat 18 aresztowany

WILNO, 29.2. (AW). W Oszmianach aresztowany został w dniu wczorajszym kandydat listy Nr. 18 w okręgu lidzkim Polas. Aresztowanie nastąpiło na skutek agitacji antypaństwowej, prowadzonej przez Polasa. Agitator listy Nr. 18 zaskarżony został do sądu.



P. JÓZEF TARGOWSKI

Kandydat Bloku Bezpartyjnego Współpracy z Rządem do Sejmu z okręgu Opatów - Iłża - Kozienice, minister pełn., b. wysoki komisarz Rzplitej na Dalekim Wschodzie, delegat w sprawie obrony Śląska w Genewie, b. szef prasy i propagandy min. spraw zagranicznych, prezes Rady T-wa kolonizacyjnego, wiceprezes Prawicy Narodowej.

(Patrz strona druga)

B. WYSOKI KOMISARZ RZPLITEJ NA DALEKIM WSCHODZIE

p. J. TARGOWSKI

Kandydat Bezp. Bloku Współpracy z Rządem

o zadaniach nowego Sejmu

Stoimy przed wyborami do Sejmu, którego zadania wypływające z obecnej sytuacji są zupełnie specjalne, mając bowiem uprawnienia zmiany konstytucji zwykłą większością głosów, posiadać będzie pewne prerogatywy konstytuanty.

Zmiana ustroju państwa musi odpowiadać zmianom psychicznym, które nastąpiły w całem społeczeństwie po wypadkach majowych. Kiedy dotychczas państwo nasze, zapożyczając wiele w swych formach z wojennej struktury państw europejskich, wysysało często, jak wampir żywotność obywatela, paraliżowało jego inicjatywę pracy, a przez to często niszczyło produktywność całych grup społecznych, przez co jednostka w sposób mniej lub bardziej godziwy broniła się przed agresywnością państwa, o tyle dziś we wzajemnym stosunku obywatela do państwa nastąpić będzie musiała zasadnicza zmiana.

Jednostka musi się poczuć obywatelem swego państwa, musi w niem widzieć swego opiekuna, część swego dorobku materjalnego, pewną łączącą go z innymi współobywatelami zewnętrzną formę całości. Z drugiej strony państwo musi stać się sprawiedliwym regulatorem współżycia jednostek i warstw społecz nych, nie hamującym inicjatywy jednostki, ale stępiającym tylko zbyt ostre jej kanty w wypadkach, gdyby miała szkodzić dobru społecznemu.

Zrozumienie znaczenia indywidualnej inicjatywy i solidarności społecznej — oto przewodnia myśl, która winna panować w umysłach ludzi, oraz poczynających pracę nad zmianą ustroju państwa.

Zadania tego nie może dokonać partja polityczna, ale może być wykonane przez grupę ludzi o różnem nastawieniu umysłów, ale jednolitych w umiłowaniu możliwie objektywnem tego najwyższego dobra, jakiem dla obywatela jest jego państwo.

Dla ludzi dobrej woli, którzy się tego ciężkiego podejmą zadania, poza pewnemi przeciwnościami na początek wewnętrznego zgrania i porozumienia się, powstaną także i z zewnątrz poważne trudności. Płynąć one będą zarówno ze strony dotychczasowej prawicy, jak i lewicy naszych izb prawodawczych. Z jednej strony będzie to nacjonalizm, który mojem zdaniem wyklucza mocarstwowość państwa, do której przecież wszyscy dążyć musimy, gdyż nacjonalizm izoluje naród, ogranicza jego państwowy stan posiadania, a ciągle go innym czynnikom przeciwstawiając, nie pozwala państwu odegrać właściwej roli w światowym koncercie mocarstw. Nie zapominajmy, że przecież nacjonalizm zizolował w ostatniej wojnie Niemcy. Obawiam się, że i nasi nacjonaliści mogliby nieświadomie pójść po tej samej drodze, a szukając drogą reakcji nawrotu do starych form, nie będą chcieli uznać nowych potrzeb państwowych.

Z drugiej strony, t. j. od lewicy spodziewać się znowu należy nieubłaganej walki z kapitałem, która wyklucza realizację zdobyczy socjalnych. Będziemy tu mieli znowu do czynienia z teoretycznemi formułami, z nieliczeniem się z życiem i jego możliwościami, z dbaniem o formy, i hasła, które często przed wcześnie zabijają realne wprowadzenie i wy konanie.

Stawić czoło tym wszystkim przeciwnościom — będzie naszem kardynalnem zadaniem.

Skróty telegraficzne

PRZYJAZD UCZONEGO NIEMIECKIEGO DO POLSKI. Na zaproszenie Uniwersytetu warszawskiego przyjeżdża 9 marca do Warszawy wybitny uczony niemiecki i polityk dr. Willy Hellpach, profesor psychologji na Uniwersytecie heidelberskim, b. prezydent Badenji, b. minister oświaty Rzeszy.

W Warszawie gość niemiecki wygłosi dwa odczyty, jeden na Uniwersytecie, drugi w Unji intelektualnej.

KIEDY NASTĄPI REGULACJA PENSYJ URZĘDNICZYCH? Wiceminister skarbu Grodyński przyjął onegdaj delegację pracowników państwowych, która przedstawiła memorjał, domagający się uregulowania spraw dodatku mieszkaniowego i przyznania dodatku drożyźnianego dla pracowników w miejscowościach kuracyjnych.

Wiceminister Grodyński obiecał delegacji zakomunikować odpowiedź w pierwszej połowie marca r. b. i dodał, że sprawy, poruszone w memorjale, rozstrzyga projekt opracowanej już nowej ustawy o uposażeniu pracowników państwowych, którą rząd będzie się starał wprowadzić w życie przed jesienią r. b.

Odpowiedź Litwy na notę Polski

Waldemaras zgadza się już na rokowania. Tłumaczy się, że go nie zrozumiano. Proponuje Królewiec i dzień 30 marca r. b.

WARSZAWA, 29. 2. (PAT). Litewski pre zes rady ministrów Waldemaras wystosował do Min. Spr. Zagr. p. Zalewskiego następującą notę:

Kowno, 26 lutego 1928 r.

Panie Ministrze. Notę Pańską z 9 lutego otrzymałem dnia 13 lutego. W odpowiedzi mo jej z 16 stycznia 1928 na pismo Pana z 11 stycznia b. r. prosiłem o wyjaśnienia nast. punkt.

1) Rząd polski zobowiązał się pozwolić wydalonym z Litwy osobom powrócić do miejsca zamieszkania. Otóż to zobowiązanie nie zostało wypełnione pomimo parokrotnej interwencji rządu litewskiego.

2) Zgodnie z zobowiązaniem, przyjętem przez rząd polski w Genewie, bandy wojskowe t. zw. litewskie, organizowane i utrzymywane przez rząd polski w Lidzie dla rzucenia ich na terytorjum niepodległej Litwy, miały być rozwiązane. W odpowiedzi swej zachował Pan milczenie w powyższej sprawie.

3) Dla przyspieszenia pertraktacji litewsko - polskich prosiłem Pana o szczegóły co do umowy, jaka zawarta ma być między Litwą i Polską, prośba ta została również pominięta milczeniem.

4) Ponieważ Liga narodów samorzutnie ofiarowała pomoc swą przy rokowaniach litewsko polskich, o ileby obie strony tego sobie życzyły — prosiłem Waszą Ekselencję o wypowiedzenie się co do tego, gdyż przyjmując te propozycje i pomoc strony zainteresowane powinny były by porozumieć się z delegatem Ligi narodów co do daty i miejsca rokowań, któreby najbardziej odpowiadały per traktacjom.

Nie raczył Pan udzielić odpowiedzi w tym przedmiocie.

W ten sposób kwestje zawarte w mej nocie pozostały bez odpowiedzi ze strony Polski.

Natomiast poświęca Pan uwagę uwypuklenie dwuch kwestyj, które zmuszony byłem wysunąć.

Ponieważ mylnie interwenjuje Pan treść naszych rozmów, podczas naszych wizyt grzecznościowych wymienionych, zarzucając mi niedotrzymanie obietnic — widziałem się zmuszony przypomnieć Panu treść naszej rozmowy.

Wypowiedział Pan życzenie, aby rozmowy nasze były stenografowane i protokułowane. Nie mam w tym względzie żadnych zastrzeżeń. Druga kwestja, którą wysunąłem polegała na przeciwstawieniu autentycznego tekstu rezolucji Rady ligi narodów przytoczonemu przez Pana odmiennemu tekstowi, Uważa Pan za stosowne cytatę dosłowną nazwać interpretacją bardzo indywidualną rezolucji Rady Ligi.

Nie mogę iść za pańskim przykładem, tem bardziej, że Wasza Ekselencja przywłaszcza sobie prawo interpretowania sensu rezolucji Rady ligi narodów, choć prawo takie nie przysługuje żadnemu z członków Ligi. Wasza Eksc zapytuje mnie, czy rząd litewski zamierza za stosować się do rezolucji Rady Ligi Narodów.

Przyznaje, że pytanie to zdaje mi się być zbyteczne, skoro odpowiedź na nie dana była na publicznej sesji Ligi Narodów, w dniu 9 grudnia 1927 równocześnie przez Polskę i Litwę.

W nocie poprzedniej wylicza Pan 4 kwestje, co do których chce pertraktować z rządem litewskim. Otóż obecnie proponuje Pan rozpoczęcie natychmiastowych rokowań w celu ustanowienia stosunków normalnych i dobrego sąsiedztwa.

Nie mam dostatecznej pewności, czy w zrozumieniu Pana 4 kwestje pokrywają się z kwestją normalnych stosunków, które Pan obecnie proponuje jako przedmiot rokowań. Dlatego po drugiej nocie Pańskiej nie wiem o jakich kwestjach Pan chce dyskutować pod czas przyszłych konferencyj.

Zupełne milczenie Pana co do kwestji, które wobec Pana wysunąłem, wskazuje, że wymiana not, zamiast przygotować ustne rozmowy, bardziej jeszcze będzie je gmatwać. W tych warunkach dalszą wymianę not uważam za bezprzedmiotową. W imieniu rządu litewskiego mam zaszczyt przedstawić nast. propozycje:

1) Prosić Ligę Narodów o obiecaną pomoc przy pertraktacjach. Jeśli się Pan na to zgadza — ustalić z delegatem Ligi datę i miejsce.

2) Jeśli sprzeciwia się Pan tej propozycji — rząd litewski gotów jest rozpocząć ustne rokowania 30 marca w Królewcu.

Zechce Pan, Panie Ministrze, przyjąć zapewnienia mego najwyższego szacunku: Profesor Waldemaras, prezes rady ministrów i minister spraw zagranicznych.

Olbrzymia kradzież w urzędzie pocztowym w Radomiu

Zrabowano przeszło 112 tysięcy złotych

RADOM, 29. 2. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Dziś nadeszła do tutejszych władz wiadomość o niezwykle zuchwałym rabunku, dokonanym w urzędzie pocztowym w Radomiu.

Według lakonicznej tej wiadomości w nocy przedostali się do gmachu poczty włamywacze i przy pomocy narzędzi kasiarskich roz bili kasę ogniotrwałą z której zrabowano prze szło 112.000 złotych.

Wobec tak znacznego łupu i niezwykle skomplikowanych okoliczności, wśród jakich podobno dokonano włamania, dziś wyjechał na miejsce rabunku naczelnik warszawskiej policji śledczej p. Suchenek wraz z licznym sztabem agentów.

Katastrofa na stacji Radliczyce

Czternaście wagonów rozbitych

WARSZAWA, 29.2 (PAT). Dnia 28 b. m. o godz. 22.30 na st. Radliczyce w Warszawskiej Dyrekcji Kolej. w pociągu tow. wskutek zepsucia się osi przy węglarce amerykańskiej wykoleiło się i spiętrzyło na głównych torach 14 ładowych wagonów towarowych, wskutek czego ruch tow. i osob. odbywać się musiał po torach bocznych. Na miejsce wypadku przybyło pogotowie techniczne z Łodzi, które zajęło się uprzątnięciem toru.

Dokoła traktatu francusko-amerykańskiego

Pogląd podsekretarza stanu Kelloga

PARYŻ, 29.2 (PAT). W odpowiedzi swej na notę Brianda z dnia 21 stycznia b. r., Kellogg wyraża pogląd, że o ile zobowiązania Francji wobec Ligi Narodów oraz zobowiązania Locarneńskich pozwalają jej na zawarcie ze St. Zjednoczonymi dwustronnego traktatu w sprawie bezwarunkowego wyrzeczenia się wojny, to zobowiązania te mogą również pozwolić jej na przyłączenie się do St. Zjednoczonych w celu zaproponowania zawarcia tego samego rodzaju traktatu wielostronnego z innemi mocarstwami. Kellog zaznacza, że bezcelowem wydaje się dyskutowanie zarówno nad traktatami dwustronnymi, jak i wielostronnymi, jeżeli członkowie Ligi Narodów nie mogą, nie naruszając postanowień paktu ligi, zobowiązać się wzajemnie lub też w stosunku do St. Zjednoczonych do wyrzeczenia się wojny jako instrumentu swej polityki.

Kellogg zaznacza, że St. Zjednoczone gotowe są zawrzeć jeden traktat wielostronny, któryby zobowiązywał mocarstwa do powstrzymywania się we wzajemnych stosunkach od wojny i, występując z projektem zakomunikowanym Anglji, Włochom, Niemcom i Japonji pierwotnej propozycji Brianda, jako podstawy do wstępnych dyskusji w sprawie zawarcia wielostronnego traktatu, potępiającego uciekanie się do wojny.

Sytuacja przedwyborcza

29.II r. b.

TOMASZÓW. Odbyło się tu zebranie przedwyborcze, zwołane przez Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem. Po dyskusji uchwalono następującą rezolucję: „Zebrani na wiecu mieszkańcy m. Tomaszowa i okolic wyrażają hołd Marsz. Piłsudskiemu i postanawiają głosować na listę Nr. 1, która daje gwarancję ulżenia doli szerokich mas ludności i ugruntowania dobrobytu i potęgi państwa.

RADOM. W czwartek, dnia 23 lutego rb. w lokalu b. Banku Prezmysłowców odbył się odczyt p. Prezesa Rady Zjednoczenia Stanu Średniego p. inż. Jana Rogowicza p. t. „Zjednoczenie Stanu Średniego wobec zagadnień chwili obecnej".

Półtoragodzinny odczyt p. Prezesa wyjaśnił przeszło 600 słuchaczom ideę, program i cele tej wielkiej organizacji mieszczańskiej, w której jednoczy się dzisiaj całe zdrowo myślące rzemiosło, kupiectwo oraz wolne zawody z pośród inteligencji pracującej.

Nic też dziwnego, iż wystąpienie p. Prezesa Rogowicza, czołowego kandydata do Sejmu z listy Nr. 1 na terenie Radomia przemienił się w wielką manifestację, świadczącą dobitnie, jak popularną jest w kraju idea Zjednoczenia Stanu Średniego w Polsce.

WIELKI ZJAZD W KALISZU. Dnia 24 lutego b. r. odbył się w Kaliszu zjazd reprezentantów rzemiosła i drobnego kupiectwa z Kalisza i okolicznych miasteczek, na który przybyło zgórą 600 osób. Sytuację obecną państwa i zdobycze gospodarcze rządu Marszałka Piłsudskiego zobrazowali pp. Sypniewski i dyr. Makarewicz. Następnie p. Tomesz omówił stan położenia kupiectwa i rzemiosła w Polsce oraz wskazał powody, dla których rzemieślnicy i kupcy winni przy obecnych wyborach solidarnie głosować na listę Nr. 1. Wreszcie p. T. Szybiłło, delegat „Resursy" z Łodzi w godzinnem przemówieniu dowodził zebranym, że obowiązkiem mieszczaństwa jest współpracować z rządem Marszałka Piłsudskiego. W wyniku tych przemówień zebrani jednomyślnie postanowili głosować na listę Nr. 1 Bl. Współpracy z Rządem.

SIEDLCE. Dnia 26 lutego r. b. odbyło się tutaj zebranie Stanu Średniego w sali kina „Ognisko" przy udziale 200 przeszło osób, reprezentujących rzemiosło, kupiectwo i właścicieli nieruchomości w Siedlcach.

Referat o idei Zjednoczenia Stanu Średniego w Polsce wygłosił delegat Rady Zj. St Śr. z Warszawy p. W. Mierzejewski. Zebrani przyjęli jednogłośnie statut organizacji oraz utworzyli Koło i zarząd Zjednoczenia Stanu Średniego w Siedlcach. Przy nadchodzących zaś wyborach uchwalono jednomyślnie poprzeć Rząd Marszałka Piłsudskiego i głosować na listę Nr. 1.

RAWA MAZOWIECKA. Dnia 26 lutego r. b. miejscowy Komitet Zjednoczenia Stanu Średniego zwołał zebranie mieszczaństwa w sprawie obecnych wyborów. W zebraniu tem uczestniczyło 200 osób ze sfer rzemieślniczych, kupieckich, drobnych rolników i wolnych zawodów. Referaty wygłosili pp. delegat Bezp. Bl. Wsp. z Rządem na temat „Widoki rozwoju gospodarczego państwa polskiego", oraz delegat Rady Zjednoczenia St. Śr. z Warszawy p. t. „Sytuacja polityczna i gospodarcza Polski oraz rola Zjednoczenia Stanu Średniego w dziele odbudowy gospodarczej kraju".

Po obu tych referatach gorąco oklaskiwanych przez zebranie, przyjęto jednomyślnie rezolucję, opowiadającą się za poparciem wysiłków Rady Zj. St. Śr. dla zorganizowania wielkiego obozu mieszczańskiego w łonie Zjednoczenia Stanu Średniego.

W czasie obecnych wyborów postanowiono głosować na listę Nr. 1, jako listę obecnego rządu z Marszałkiem Piłsudskim na czele.

Wezuwjusz zionie lawą

RZYM, 29. 2. (AW). Wezuwjusz wznowił swoją działalność. Centralny krater wulkanu wyrzuca w krótkich odstępach czasu masy lawy. Południowy stok Wezuwjusza oraz okolice, znajdujące się pod wulkanem, ulegają wstrząśnieniom. Obserwatorjum włoskie wydało komunikat, stwierdzający, iż nie należy się liczyć z większym wybuchem wulkanu.

Straszny wypadek kolejowy

Jedna osoba zabita, jedna ciężko ranna

RADOM, 29. 2. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Dziś o godz 8 min. 13 rano zdarzył się straszny wypadek kolejowy.

W radomskiej dyrekcji kolejowej na prze jeździe, między stacjami Wysokie Koło — Sarny pociąg towarowy najechał na furmankę. Skutki tego wypadku były straszne.

Furmanka została zupełnie strzaskana, furman zginął rozszarpany pod kołami pociągu, drugi mężczyzna, który jechał furmanką ciężko ranny walczy ze śmiercią.

Konie uciekły.

Różne wiadomości

ODWOŁANIE POSŁA OLSZOWSKIEGO Z BERLINA. W dobrze poinformowanych kołach politycznych uchodzi za rzecz zdecydowaną, iż poseł polski w Berlinie, pan Kazimierz Olszowski, opuści wkrótce dotychczasowe stanowisko i obejmie poselstwo w Angorze.

Kandydatura następcy p. Olszowskiego nie jest jeszcze ustalona.

DELEGACJA WARSZAWSKA NA MIĘDZYNARODOWY KONGRES TRAMWAJÓW. W maju r. b. odbędzie się w Rzymie XXI kongres międzynarodowy tramwajów, kolejek dojazdowych i publicznych transportów samochodowych.

Na zjeździe tym magistrat warszawski reprezentowany będzie przez ławnika inż. Tyszkę.

Jako reprezentanci warszawskiego przedsiębiorstwa tramwajowego wyjeżdżają do Rzymu: dyrektor naczelny tramwajów, inż. A. Kühn oraz wicedyrektor, inż. J. Lenartowicz.

KIEDY PUSZCZONE BĘDĄ W OBIEG SREBRNE 5-ZŁOTÓWKI. Mennica państwowa zakończyła prace przygotowawcze nad wybijaniem srebrnych monet pięciozłotowych. Nowe te monety mają być wybite w ilości 28 miljonów złotych i ukażą się w obiegu już w pierwszych dniach kwietnia.

Po wykonaniu srebrnych 5-złotówek przystąpi mennica do wybijania nowego typu polskiej monety jednozłotowej, sporządzonej z niklu o odmiennym wizerunku, niż dotychczasowe jednozłotówki srebrne.

Jednozłotówki niklowe zostaną wybite w ilości 40 miljonów sztuk.

UCZNIOM PALIĆ NIE WOLNO. Władze szkolne rozpoczynają w najbliższym czasie energiczną walkę z szerzącym się wśród młodzieży szkolnej nałogiem palenia tytoniu.

W porozumieniu z władzami administracyjnemi wydany będzie wkrótce zakaz sprzedaży wyrobów tytoniowych młodzieży szkolnej.

ŚWIĘTO „CHRYSTUSA ROBOTNIKÓW". W kołach watykańskich rozważana jest kwestja wprowadzenia nowego święta pod nazwą „Chrystusa Robotników".

Inicjatorem tej idei jest proboszcz z Genewy Schuch, który jeszcze w roku 1927 myśl tę poddał papieżowi Benedyktowi XV, a obecnie przedłożył Ojcu Świętemu prośbę w tej kwestji, podpisaną przez 33 kardynałów i 560 biskupów rozmaitych narodowości.

NOWA POLSKA KWOTA IMIGRACYJNA DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH. Z Nowego Yorku donoszą, że prezydent Coolidge przedłożył w senacie sprawozdanie o rewizji dotychczasowego systemu rozdziału kwot imigracyjnych dla poszczególnych państw europejskich, według klucza narodowościowego.

Kwota imigracyjna dla Polski, wynosząca dotychczas 5982, podwyższona została w sprawozdaniu na 6090. Nowe kwoty obowiązywać będą z dniem 1 lipca.

Pomyślny zwrot w stosunkach handlowych pomiędzy Polską a Turcją

Najważniejszy artykuł eksportowy polski. — Braki, które należy usunąć.

Pomyślny zwrot w stosunkach handlowych pomiędzy Polską a Turcją zasługuje ze wszech miar na uwagę.

O ile, pomimo zawarcia traktatu handlowego między Polską a Turcją (23 lipca 1923 rok), zapewniającego polskim towarom w Turcji klauzulę największego uprzywilejowania, saldo ujemne dla Polski wynosiło w roku 1925 — 7,270 tysięcy złotych, zaś w roku 1926 — 5,234 tysięcy złotych, o tyle zmieniło się w roku 1927 w saldo wybitnie aktywne, wynoszące za 11 miesicy 2,266,000 zł.

Godzi się zauważyć, że najpoważniejszym polskim artykułem eksportowym są wyroby włókiennicze, stanowiące prawie połowę całego naszego eksportu. Niedawno wprowadzone wyroby włókiennicze łódzkie i częstochowskie cieszą się w Turcji coraz większem powodzeniem, nie mówiąc już o dawno wprowadzonych wyrobach bielskich. Wzrost kursu lira włoskiego pociągnął za sobą zmniejszenie zdolności konkurencyjnej na rynku tureckim ze strony Włoch, sprzyjając rozwojowi polskiego eksportu. Do spopularyzowania wyrobów łódzkich w niemałym stopniu przyczyniła się również wystawa smyrneńska, która odbyła się we wrześniu ubiegło roku przy współudziale kilkudziesięciu fabryk polskich, przeważnie łódzkich.

Drugim poważnym artykułem eksportowym są nasze maszyny rolnicze, które pomimo usilnej konkurencji ze strony Niemiec, Rosji Sowieckiej, Czechosłowacji, Węgier i innych krajów, znajdują szeroki zbyt na rynku tureckim. Nasze maszyny rolnicze mają wszelkie dane, ażeby zająć w znacznym tureckim imporcie tego artykułu bardzo poważne miejsce.

Pierwszorzędnym naszym artykułem wywozowym są również meble gięte, dychty i forniery, które pomimo, iż od niedawna pojawiły się na rynku tureckim, cieszą się dzięki doborowemu gatunkowi i względnie niedrogim cenom coraz większem powodzeniem i posiadają w wysokim stopniu zdolności konkurencyjne.

Należy zauważyć, że przy pewnym wysiłku kalosze wyrobu polskiego mogłyby znaleźć szeroki zbyt w Turcji, jakkolwiek liczyć się należy poważnie z konkurencją wyrobów łotewskich, sowieckich, finlandzkich i [illegible]nych.

Eksport spirytusu polskiego do Turcji uległ zmniejszeniu, a to wskutek konkurencji ze strony Z. S. S. R., która za wszelką cenę pragnie wprowadzić spirytus rosyjski.

Należy podkreślić, że naogół kraje Bliskiego Wschodu nie są dotychczas przez Polskę należycie wyzyskane. Zgodnie z opinją Izby Handlowej dla Bliskiego Wschodu istnieją następujące poważne braki, dla których możliwie szybkiego usunięcia należy ze wszech miar dążyć:

1) niedostatecznie dokładna kalkulacja cen eksportowych;

2) zupełna nieznajomość ze strony naszych przemysłowców, w przeciwieństwie do krajów konkurencyjnych, możliwości gospodarczego rozwoju i rozbudowy, jakoteż miejscowych potrzeb bieżących krajów importujących;

3) niedostateczna znajomość kosztów transportowych i brak odpowiedniej organizacji w kraju;

4) brak polskiej linji okrętowej, któraby mogłaby skutecznie konkurować z drogą taryfą linij krajów konkurencyjnych;

5) brak odpowiednich rzeczowych i objektywnych informacyj o stanie, możliwościach i warunkach rynków polskich.

Okolicznością niesprzyjającą naszemu eksprotowi jest również fakt, że kraje konkurencyjne, na skutek popierania ich przez potężne banki eksportowe (np. Deutsche Orientbank i t. d.), posiadają większą zdolność udzielania długoterminowych kredytów. Jak słychać jednak, powstanie podobnej organizacji na gruncie polskim jest kwestją najbliższych miesięcy.

Należy przypuszczać, że środki powzięte przez nasze czynniki miarodajne w kierunku wzmożenia eksportu wytwórczości polskiej, okażą się skutecznymi i że Bliski Wschód stanie się już w najbliższym czasie poważnym terenem dla ekspansji polskiej.

M. G.

NIEMCY WOBEC LITWY

Niemiecki plan skolonizowania krajów nadbałtyckich

Dziennik paryski „Action Française" zamieszcza następującą wielce interesującą korespondencję z Kowna — swego wysłannika, red. L. de Boucher'a.

„Niemcy poczas wojny upatrzyli sobie odrazu na froncie północno - wschodnim tłustą pieczeń — prowincje bałtyckie i Litwę. Już od r. 1916 opracowywali plany kolonizowania tych krajów przez b. żołnierzy walczących na tym froncie. Mieli oni zamiar zastosować tutaj ten sam system kolnizacji, który dał dobre dla nich wyniki w Prusach Wschodnich.

Prusy Wschodnie dzisiejsze liczą śród swej ludności niemało Litwinów, albowiem prowincja ta obejmuje część b. Księstwa Litewskiego. Czemu więc Litwini, którzy są tak drażliwi, gdy mowa o Wilnie, nie żądają od Niemiec zwrotu tej właśnie ziemicy litewskie?

„Aljanci, którzy okazali w r. 1918 niewiarogodną delikatność w stosunku do Niemiec, popełnili wielki błąd wyznaczając Polsce absurdalnie mały dostęp do morza. Korytarz polski przechodzi wszak przez Prusy Wschodnie, które jako typowy kraj kolonizacyjny, nie ma ani geograficznej, ani ekonomicznej łączności organizacyjnej z Rzeszą. Pomorze należało do Polski przez lat 632, wtenczas gdy panowanie Krzyżaków na tych ziemiach nie trwało dłużej, niż przez 146 lat, a Prus przez 148 lat, co znaczy, iż Niemcy okupowali te terytorjum tylko przez 294 lata.

„Hindenburg i Ludendorff natychmiast po zajęciu Litwy i prowincyj bałtyckich przez armje Kajzera opracowali plan kolonizacji tych krajów. W tym celu zostały utworzone w Niemczech trzy wielkie towarzystwa kolonizacyjne: 1) Towarzystwo kolonizacyjne dla rannych żołnierzy, 2) Towarzystwo dla celów kolonizacji w Rosji, założone przez kapitalistów niemieckich, 3) Towarzystwo dla kolonizowania Kurlandji i Litwy.

To ostatnie towarzystwo otrzymało między innemi prawo wykupu ziemi i interwencji we wszystkich aktach kupna-sprzedaży gruntów i dóbr na Litwie.

W artykule z r. 1917, wydrukowanym w „Berliner Local Anzeigerze" dr. S. Breslauer stwierdza, że: „urodzajne i żyzne grunty na Litwie pociągają ogromnie naszych wojaków. Możnaby więc z łatwością osiedlić tam na zakupionych obszarach uprawnych kilkadziesiąt tysięcy naszych inwalidów, którzy w ten sposób utworzyliby zwarty blok osad niemieckich".

Niemiecki „Drang nach Osten", który znalazł swój wyraz w akcji kolonizacyjnej Niemiec na Litwie i w prowincjach bałtyckich, jest zatem logicznym i konsekwentnym dalszym ciągiem tej samej planowej akcji, którą ongi prowadziły Prusy na wschodnich swych rubieżach, podbijając i germanizując ziemie słowiańskie i litewskie".

André Corthis

Przebaczę...

Powieść

21)

Okno było szeroko otwarte. Trzy platany rosły tak blisko, że liście ich rozpłaszczały się na ścianie domu i rozdzierały na dachówkach, a ocieniały tak silnie, że pokój był prawie ciemny. Mebli było mało i nie bardzo wygodne. Na owalnym stoliku stał kubek z różowego kryształu na podstawce z bronzu. W głębi pokoju szerokie, półotwarte drzwi oszklone, ukazywały maleńki pokoik, oświetlony, zdaje się tylko światłem saloniku.

— Co tam jest? — spytała Anita, którą wszystko trwożyło.

Coronel, któremu dobrze znany był ten dom, odpowiedział jednak:

— Nie wiem. — Zbliżywszy się do drzwi, otworzył je szeroko. Była to głęboka alkowa, w której stało tylko łóżko, pokryte starannie bardzo czystym, przybranym falbanami, szalem indyjskim czerwonym, w deseń żółty i czarny.

— Jak pani widzi, alkowa ta zapewne służy naszemu gospodarzowi za pokój gościnny, gdy się trafi jaki solidny przybysz, ale niema tam żadnego szpiega, ani zbrodniarza, możemy więc o to być zupełnie spokojni.

Jednakże ona nie czuła się bardzo spokojną i gdy Coronel usiadł tuż przy niej, odsunęła się od niego. Westchnął i bez słowa, nie patrząc nawet na młodą kobietę, zgarbił się jak przytłoczony nieszczęściem, oczy utkwił w przestrzeń z wyrazem bezmiernego smutku. Milczenie trwało dwie minuty, a może nawet pięć, aż Anita, nie mogąc tego znieść dłużej, odezwała się:

— Więc cóż?

— Co pani sobie życzy? — spytał Coronel, podnosząc z ociągałą głowę i ogarnął ją posępnem spojrzeniem.

— Ależ to ja powinnam się spytać, co pan sobie życzy? Co pan chce powiedzieć, proszę więc mówić — odrzekła prawie z gniewem.

— To co mam pani powiedzieć, wie pani lepiej ode mnie — odrzekł się Coronel, udając też gniew. — Cierpię — oto wszystko, a pani chce dowiedzieć się, jak cierpię... aby się tem ubawić, nieprawdaż?... Chwilkę cierpliwości... powiem pani wszystko... wszystko... będzie pani mogła się śmiać dowoli... Ach!.. gdy się pomyśli, że wszystkie jesteście jednakowe... chciwe na cudzy ból, by się niem bawić!... I ta nawet, którą cenIłem tak wysoko... wyżej na wszystkie... i ta...

— Ależ to pan sam zaczął mi mówić o swych przykrościach — broniła się.

— Nie chodzi mi wcale o moje przykrości, pani wie o tem dobrze. Wcale już nie myślę o tamtej... zapomniałem już o niej... mam tylko litość dla niej... od dnia, kiedym panią znów zobaczył. Czuję, że miłość moja dla pani, ta miłość, którą taję od tylu lat, o której wcale nie wiedziałaś, czuję, że z tą miłością nie wytrzymam dłużej... Zbyt cierpię... Musiałem to pani powiedzieć i to jest właśnie straszne... bo już zapóźno... Pani ma już kochanka...

Nie uważała, że przysunął się do niej, oparł rękę na jej ramieniu. Nagle odsunęła się i wstała szybko.

— Ach! — zawołała — jakiż wstyd!

Mimo oburzenia, na twarzy nieprzywykłej do udawania, odmalowało się zdumienie, że ją odgadnięto.

— Poco mnie pan obraża?

— Nie obrażam panią, nie ganię jej nawet! Uważam, że to dzielnie i pięknie z pani strony, że miała odwagę pozbyć się nędznych przesądów, w których zostałaś wychowana. Zawsze uważałem panią za istotę wyższą ponad te nędzne konwenanse, zdolną do zakosztowania z życia tego, co w niem jest najpiękniejsza. Za to, żeś się okazała inteligentna, dzielna i subtelna, cenię cię bardziej pani, niż gdybyś pozostała zahukaną kobiecina. Żadnych... żadnych wymówek nie zdolny jestem uczynić! Mogę się tylko skłonić z szacunkiem. Jesteś pani wolna...

Wiedziała, że mężczyźni zbyt często używają kłamstwa, by dojść do zamierzonego celu i chwalą fałszem to, co jest naganne. Lecz, że te same słowa słyszała z ust narzeczonego, wybranego jej przez matkę, mniej ją to raziło. Duma się znów w niej obudziła i zawżała słowa jego za szczere i naturalne.

— Lecz — mówił dalej Coronel, zmuszając ją, by usiadła przy nim — zgadza się na to tylko moja inteligencja... rozum... ale całem sercem, całem ciałem cierpię... jestem zazdrosny... znoszę męki... bo czemuż nie jestem tym, którego pani wybrała!... Gdyby pani wiedziała... jak oddawna ją kocham... Czy pani nie rozumiała mego wzroku, spoczywającego tylko na niej, przy wyjściu z katedry, po mszy, każdej niedzieli w Toledo?... Ale nie często odważyłem się zbliżyć... Po minie matki pani widziałem, że mnie nie lubi. Pani także wyglądała, jakby się mnie bała. I mówiłem sobie: „Jest posłuszną córką, a przytem zimną... nigdy nie zazna namiętności..." Cierpiałem i przez to równie... cierpiałem może tyleż co i dzisiaj... Ale nie... sam nie wiem, co mówię... dzisiejsze me cierpienie, udręka szalonej zazdrości z niczem nie da się porównać... Niechże pani zrozumie... nie obchodzi mnie narzeczony pani... on jest jej narzucony... to tylko obowiązek... nienawiść może... a przykrość napewno... Ale kochanek!... Jej kochanek!... człowiek, do którego pani śpieszy... O Boże! gdybym wiedział, kto on jest... ja... ja... Tak! pani jest bardzo rozsądna, zachowując milczenie... lepiej nie mówić mi nic... pozostawić mnie w niepewności... w cierpieniu... w miłosnej udręce, z którą pani nie wie co począć, a mnie doprowadza do szaleństwa...

Mówił głosem urywanym i śledził ją z pod oka, gdy z uwagą i niepokojem słuchała słów jego. Myślał:

— Napewno nie wiem jeszcze, czy należy do innego... lecz... najmocniej jestem przekonany, że go nie kocha...

I szeptał słodko, zbolały, urywane słowa:

— Gdybyś o pani, nie gardziła tą miłością... Trudno Jej zrozumieć może całą jej głębię... Nie będę żadną przeszkodą w jej życiu... ale będziesz pewną... że zawsze jestem przy niej... zawsze... odczuwający jej cierpienia... złączony z tobą po wiczność całą... z tobą... w przebaczeniu boskiem lub potępieniu...

Olśniona cudną nadzieją, umęczona niepokojem wewnętrznym, myślała, gotowa płakać z radości:

— Czyż to możliwe?... więc to może prawda?... Może właśne to ten, co będzie jedyną moją miłością...

I pozwoliwszy pociągnąć się lekko, zbliżyła swą młodzieńczą twarzyczkę, uchyliła różanych ust, oddając się już, będąc pewną, że życie jej odtąd będzie tak gorące, jak powietrze, którem oddychała i wonne jak jaśminy...

(D. c. n.)

KRONIKA

Czwartek, 1 marca, Albina B. W.
Piątek, 2 marca, Heleny Cesarzowej.

TEATRY.

Teatr Miejski — Spisek Carowej.
Teatr Kameralny — „Mecenas Bolbec i jego mąż".
Teatr Popularny — Wiarusy Sztandarów Francji.
Teatr „Gong" — „Łódź w Zakopanem".

KINA:

Apollo — „Markita".
Casino — Giełda miłości.
Corso — Unikaj krewnych.
Coloseum — Ben Hur.
Czary — „Tajemnica dr. Bazylego".
Grand-Kino — Czarna Venus.
Mimoza — „Czerwona Tancerka".
Mewa — „Krysia Leśniczanka".
Nowości — „Strzał w operze paryskiej".
Oświatowe — Zmartwychwstanie.
Odeon — „Markita".
Resursa — „Dusze dziecięce oskarżają was".
Splendid — Romas Kapłanki Wschodu.
Spółdzielnia Państw. — „Chłopczyca".
Cyrk Staniewskich (Al Kosciuszki 73) — Turniej walk zapaśniczych.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, dnia 1-go marca dyżurują następujące apteki:

M. Epstein (Piotrkowska 225), M. Bartoszewski (Piotrkowska 95), M. Rozenblum (Cegielniana 1[illegible]), Sukcesorowie Gorje na (Wschodnia 54), J. Koprowski (Nowomiejska 15).

Łódzki Starosta grodzki

Nowy tytuł kom. Rządu

Na zasadzie art. 2 pkt. 1, 73, 74, 117 i 127 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 stycznia 1928 r. o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej (Dz. Ustaw Nr. 11, poz. 86) Komisarz Rządu w Łodzi począwszy od dnia 8 marca 1928 r. otrzymuje tytuł: „Łódzki Starosta grodzki". Pisma doń kierowane, adresować należy w skróceniu: „do Starosty grodzkiego w Łodzi". Urząd podlegający Starości grodzkiemu, otrzymuje nazwę „Łódzkie Starostwo grodzkie".

O ile też staniało?

Dziś odbędzie się obliczanie kosztów utrzymania

W czwartek, dn. 1 marca, odbędzie się w Wydziale Statystycznym Magistratu posiedzenie komisji notyfikacyjnej, poświęcone sprawie obliczenia kosztów utrzymania w miesiącu lutym. Wbrew informacjom, zawartym we wczorajszej notatce jednego z biur reporterskich, prowizorycznych obliczeń wzrostu względnie zniżki kosztów utrzymania dotychczas nie dokonywano. Również nie odpowiada prawdzie wiadomość, jakoby w miesiącu lutym staniało pieczywo, gdyż od dłuższego już czasu cena pieczywa nie ulega wahaniom.

Co usłyszymy dziś

przez radjo

(Program warszawski, fala 1111).

CZWARTEK, 1-go marca.

12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05—12.30 Odczyt organizowany staraniem Min. W. R. i O. P. p. t.: Szanujmy zabytki, wygł. inż. Tymoteusz Sawicki.
12.30—14.00 Transmisja koncertu dla młodzieży szkolnej z Filharmonji Warszawskiej.
15.00—15.20 Komunikaty
16.00—16.25 Przegląd polityki międzynarodowej za miesiąc styczeń omówi dr. Jan Grzymała-Grabowiecki.
16.25—16.40 Komunikat harcerski.
16.40—17.05 Kącik dla kobiet wygł. p. Marja Ankiewiczowa.
17.20—17.45 Wśród książek omówi prof. Henryk Mościcki.
17.45—18.55 Audycja literacka.
18.55—19.05 Przerwa.
19.05—19.15 Komunikat rolniczy.
19.15—19.35 Rozmaitości.
19.35—20.00 Lekcja języka angielskiego p. Memmi Gardiner.
20.00—20.30 Odczyt organizowany przez Prezydjum Rady Ministrów. Przemówienie u. Ministra Czechowicza.
20.30 Koncert wieczorny.
22.00—22.30 Komunikaty.
22.30—23.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Delegacja związków robotniczych

u p. prezyd. Ziemięckiego

Delegaci prosili o równomierne traktowanie robotników sezonowych

Delegacja polskich związków w osobach pp. dr. Fichny i Zuberta wraz z delegatami została przyjęta na audjencji przez prezydenta Ziemięckiego.

Delegacja w pierwszym rzędzie prosiła o równomierne traktowanie robotników sezonowych, podczas przyjęcia ich obecnie do robót.

W tej sprawie p. prezydent Ziemięcki oświadczył, że wyda odpowiednie wskazówki ławnikom poszczególnych wydziałów, a w każdym razie pierwszeństwo przy robotach będą mieli ci, którzy pracowali w r. 1927.

Następnie delegacja poruszyła sprawę zasiłku dla robotników sezonowych, którzy przepracowali 12 tygodni i nie mają prawa do zasiłków z Funduszu Bezrobocia.

W tej sprawie p. prezydent Ziemięcki obiecał zająć wkrótce stanowisko i o rezultacie zawiadomić związek.

Wreszcie obiecał również p. prezydent interwenjować w sprawie przenoszenia niektórych urzędników, na co uskarżała się delegacja.

Co się tyczy umowy zbiorowej z robotnikami na r. 1928, to sprawa ta omawiana będzie na specjalnej konferencji dopiero po wyborach. (bip)

Właściciele placów muszą płacić podatek

Wysokość podatków określono na pięć dziesiątych i dziewięć dziesiątych procent

Na posiedzeniu Magistratu zatwierdzono m. in. statut o poborze na rzecz Kasy Miejskiej podatku od placów budowlanych, zgodnie z art. 4 i 5 Ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych.

Najważniejsze postanowienia statutu brzmią:

Opodatkowaniu podlegają place budowlane oraz grunty, które uzyskały charakter placów budowlanych. Nie podlegają opodatkowaniu place i grunty, będące własnością Skarbu Państwa i miasta, oraz instytucyj religijnych, naukowych, oświatowych, dobroczynnych; nie podlegają również opodatkowaniu parki i sady owocowe, grunty niezdatne pod budowę domów, oraz grunty, znajdujące się przy przedsiębiorstwach przemysłowych i służące do celów, związanych z prowadzeniem tego przedsiębiorstwa.

Za objekty gruntowe, podlegające opodatkowaniu w myśl statutu, uważa się wszelkie place i grunty, nadające się do zabudowania i położone przy wszystkich istniejących ulicach, dla których w drodze obowiązujących przepisów zatwierdzona została linja regulacyjna.

Za podstawę opodatkowania przyjmuje się wartość szacunkową placu budowlanego, względnie gruntu, którą ustala się corocznie na zasadzie przeciętnych cen, płaconych w roku poprzedzającym rok podatkowy za takie same lub podobne place i grunty.

Komunalny podatek od placów budowlanych policzony jest na rzecz m. Łodzi w postaci dodatku od placów budowlanych, niezabudowanych lub niedostatecznie zabudowanych.

Komunalny ten dodatek wynosi: a) od placów i gruntów, położonych w śródmieściu lub przy ulicach głównych — 0,9 proc.; b) od placów i gruntów, położonych przy ulicach bocznych lub na przedmieściach — 0,5 proc. wartości szacunkowej, obliczonej w myśl zasad wyżej podanych. Wymiaru podatku dokonywać będą specjalne komisje, składające się z przewodniczącego i 4 członków. Wnioski komisji podlegają rozważeniu i zatwierdzeniu przez Magistrat.

Statut o podatku miejskim od placów budowlanych podlega zatwierdzeniu przez Radę Miejską i władze nadzorcze, i po ogłoszeniu go w „Dz. Urzęd. Województwa Łódzkiego" i „Dz. Zarządu m. Łodzi" nabiera mocy ustawy miejskiej, z terminem ważności od dnia 1.I. 1928 r.

WSTRYMANIE EMIGRACJI z POLSKI

Wymaga tego interes emigrantów, narażonych na nędzę w obcych krajach

W ostatnich dniach P. U. P. otrzymał rozporządzenie, na mocy którego zostaje wstrzymana częściowo i na okres do 1 stycznia 1929 roku, emigracja z Polski. Ograniczenie, zawarte w wymienionym rozporządzeniu, dotyczy osób, które nie posiadają w kraju do, którego zamierzają emigrować, odpowiedniej pracy, lub które nie posiadają tam zapewnionych dostatecznych środków utrzymania, jakoteż tych osób, których interesy w kraju zamierzonej emigracji na rażone są na niebezpieczeństwo.

Ze względu na to, że rozporządzenie powyższe wywołało w mało uświadomionej opinji ogółu różne komentarze krytyczne, należy wyjaśnić, iż odpowiada ono istotnej rzeczowej konieczności.

Liczba osób, które pod wpływem niesumiennej propagandy emigracyjnej opuszczają kraj, nie mając zapewnionej pracy na obczyźnie, wzmogła się tak znacznie, iż we wszystkich niemal państwach zagranicznych, tak europejskich jak i zamorskich, całe masy Polaków pozostają bez żadnych środków do życia na dnie nieopisanej nędzy, wiele zaś dziewcząt wpada w sidła handlarzy żywym towarem.

Temu należało zapobiec za wszelką cenę i dlatego rozporządzenie z dnia 9 lutego jest całkowicie uzasadnione i słuszne. (p)

Echa nadużyć w Kuratorjum Łódzkiem

B. kierownik oddziału finansowego skazany na rok i 4 mies. więzienia

W dniu wczorajszym nastąpiło ogłoszenie wyroku w sprawie przeciwko Franciszkowi Pacholczykowi, b. kierownikowi oddziału finansowego Kuratorjum Szkolnego w Łodzi i Józefowi Sopiejce b. gońcowi tegoż urzędu.

Sala Nr. 56 była wypełniona szczelnie publicznością, składającą się przeważnie z urzędników państwowych oraz znajomych i krewnych oskarżonego Pacholczyka.

Punktualnie o godz. 12 w południe, komplet sędziów i prokurator zajmują miejsca za stołem, poczem przewodniczący sędzia Ilinicz, ogłasza wyrok, którego mocą 44-letni Franciszek Pacholczyk został uznany winnym przywłaszczenia 4,274,824 mk. p., stanowiących własność skarbu Państwa oraz nadużycia swego stanowiska służbowego, podczas pełnienia przezeń obowiązków kierownika wydziału finansowego Kuratorjum Okręgu Szkolnego Łódzkiego, za co skazany zostaje na 1 rok i 4 miesiące więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

23-letni Józef Sopiejka został uznany winnym tego, iż będąc gońcem w tymże urzędzie sfałszował w celu zużytkowania, rachunki za wydatki rzeczowe, za co skazany zostaje na 1 miesiąc więzienia.

Równocześnie sąd postanowił zasądzić od Pacholczyka na rzecz Skarbu Państwa 827 złotych 13 gr. wraz z procentami. Na wniosek prokuratora sąd postanowił względem oskarżonego Pacholczyka zastosować jako środek zapobiegawczy natychmiastowy areszt, oskarżonego Sopiejkę zaś postawić na wolności.

Z życia rzemieślniczego

Walne zebranie Cechu mistrzów murarskich w Łodzi

Murarze za listą № 1

W dniu 28 b. m. o godz. 6 wieczór w lokalu „Resursy" przy ulicy Kilińskiego 123 odbyło się walne zebranie członków cechu mistrzów murarskich w pełnym komplecie, za wyjątkiem dwuch członków, którzy nieprzybycie swoje usprawiedliwili.

W zebraniu brali udział obok mistrzów murarskich: delegat Stowarzyszenia Przemysłowców Budowlanych, p. Jan Holc i przedstawiciel cechu mistrzów ciesielskich p. Robert Rode.

Zebraniu przewodniczył starszy cechu p. Adam Jasiak. Porządek dzienny obejmował następujące punkty:

1) Odczytanie protokułów poprzednich zebrań,
2) Ustalenie ceny robocizny,
3) Przyjęcie do cechu mistrzów zamiejscowych,
4) Ustalenie listy członków,
5) Wolne wnioski.

Ad 1) Po odczytaniu protokułów poprzednich zebrań, przyjęto takowe do wiadomości i zatwierdzono.

Ad 2) Wobec brania robót murarskich przez niektórych członków cechu poniżej wszelkiej kalkulacji, zarząd cechu zmuszony był sprawę tę wnieść na porządek dzienny. *gdyż takie postępowanie rujnuje przemysł budowlany; wyrządza moralną i materjalną krzywdę społeczeństwu. Budynek wykonany niżej wszelkiej kalkulacji nie może być oddany do użytku w stanie zadawalającym i wykluczającym ew. niebezpieczeństwo zawalenia się.* Dlatego też cech, jako całość, za tego rodzaju roboty żadnej na siebie odpowiedzialności wobec władz brać nie może.

Nad punktem tym wywiązała się obszerna dyskusja, w wyniku której zebrani przyszli do porozumienia, iż należy wybrać komisję cennikową, którąby ustaliła ceny minimalne na robociznę — a każdy mistrz miałby wzór do swej kalkulacji. Jeżeli zaś kto weźmie roboty poniżej ustalonego cennika, *w takim razie cech nie weźmie takich mistrzów więcej w obronę i nie wydeleguje swoich rzeczoznawców, jak to było dotąd w zwyczaju w razie wynikłych zatargów przy oddawaniu budowli*

Ad 3) Z zamiejscowych mistrzów uchwalono przyjąć do cechu tylko tych mistrzów, którzy czynią zadość wymogom ustawy z 1816 roku i dalszych aneksów do 1914 r.

Ad 4) Odnośnie do ustalenia liczby członków cehu, po zaznajomieniu obecnych z przepisami nowej ustawy przemysłowej i dotyczącym statutem cechowym, wszyscy mistrze bez wyjątku zgłosili przynależność swoją do cechu jako członkowie.

Ad 5) W wnioskach wolnych poruszono *sprawę zwołania zjazdu budowlanego dla wszystkich pokrewnych zawodów na dzień 18 marca b. r.* i postanowiono wystąpić do zarządu „Resursy Rzemieślniczej" w Łodzi z prośbą, aby ona zajęła się sprawami organizacyjnemi i technicznemi przeprowadzenia zjazdu, którego celem jest wszechstronne omówienie sprawy wyborów do przyszłej Izby Rzemieślniczej.

Następnie omówiono sprawę połączenia się cechów w *związki cechów* — lokalne i wojewódzkie.

Również poruszono sprawę jednolitego prowadzenia robót budowlanych oraz sprawę uzyskania od rządu kredytów długoterminowych, potrzebnych dla podniesienia i rozwoju rzemiosła murarskiego.

Niemniej omówiono wszechstronnie sprawę nowej ustawy budowlanej, którą Rząd opracowuje bez udziału rzeczoznawców budowlanych.

W końcu poruszono tak aktualną obecnie sprawę wyborów do ciał ustawodawczych. Po rzeczowej dyskusji, w której brali udział liczni mówcy *postanowiono jednogłośnie głosować na listę Nr. 1 Bezpartyjnego Bloku współpracy z Rządem i okrzykiem na cześć Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego zebranie zamknięto.*

Baczność Malarze i Lakiernicy!

Dnia 4 marca r. b. o godz. 10-ej rano odbędzie się

ZEBRANIE

w sali „Resursy" ul. Kilińskiego № 123.

Starszy Zgromadzenia
B. Wysogórski.

Rejestracja bezrobotnych *pracowników fizycznych*

Magistrat m. Łodzi — Urząd Zasiłkowy dla bezrobotnych podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że w poniedziałek, dn. 5 marca 1928 r. rozpocznie się rejestracja bezrobotnych robotników fizycznych w biurach obwodowych Urzędu Zasiłkowego na akcję doraźnej pomocy żywnościowej.

Do rejestracji zgłosić się mogą bezrobotni, którzy zarejestrowali się w Oddziałach PUPP w czasie od 16 grudnia 1927 do 29 lutego 1928 r., nie są uprawnieni do pobierania zasiłków ustawowych ani zapomóg doraźnych i zgłaszali się co miesiąc do kontroli w oddziałach PUPPracy w czasie od 16 grudnia 1927 r. do 29 lutego 1928 r.

Bezrobotni, którzy już otrzymali żywność w bieżącym sezonie zimowym, obecnie prawa do pomocy żywnościowej nie mają.

Zainteresowani bezrobotni zgłosić się winni do rejestracji w następujących biurach Urzędu Zasiłkowego:

I. — Rynkowa (Bazarna) 5, należący do I oddziału PUPPracy,

II — Rokicińska 10/12, należący do II oddziału PUPPracy,

III — Żeromskiego 74/76, należący do III oddziału PUPPracy, poczynając od poniedziałku, dnia 5 marca 1928 r. w godzinach od 16 do 18-ej

Zatarg w telefonach

Konferencja w Warszawie odbędzie się w piątek

W dniu 28 bm. miał wybuchnąć strajk w telefonach łódzkich. W ostatniej chwili został on zawieszony, a to naskutek przyrzeczeń ze strony Min. Pracy, że spowoduje ono w jak najkrótszym czasie zwołanie konferencji porozumiewawczej.

W dniu wczorajszym dyrektor telefonów łódzkich p. inż. Ulejski powiadomił zarząd Zw. Prac. Instyt. Użyteczn. Publicznej, że konferencja ta odbędzie się w piątek, dnia 2 marca w głównej dyrekcji P. A. S. T. w Warszawie.

Na konferencję wyjeżdżają p. dyrektor Ulejski, pp. Wojdan i Kowalski z ramienia Związku Instyt. Prac. Użyt. Publicznej oraz przedstawiciele personelu technicznego telefonów łódzkich i telefonistek. p.

Z Miejskiej Galerji Sztuki

Otwarta w tych dniach wystawa zwrócić musi uwagę szerszego ogółu ze względu na wysoki poziom oraz różnorodność techniki artystycznej. Obok rodzajowych scen z życia ghetta oraz oryginalnych wnętrz holenderskich, malowanych przez jednego z najznakomitszych artystów, malarza Artura Markowicza z Krakowa, znajdują się głęboko ujęte widoki zabytków architektonicznych pierwszorzędnego grafika W. Osseckiego. Piękne widoki słonecznej Francji nadesłał J. Krzyżański. Poza tem po raz pierwszy wystąpił utalentowany uczeń Krakowskiej Akademji A. Wippel, oraz z szeregiem portretów: S. Kowner. Próbą poważanego talentu są wystawione prace 17-letniego samouka A. Habera. Całość wystawy znakomicie uzupełniają dywany i kilimy wytwórni artystycznej pani Z. Messing.

Teatr Lit.-Artyst. „Gong"

Już tylko dwa dni pozostaje na afiszu program „Łódź w Zakopanem", w którem rzetelne tryumfy święcą pp Halina Rapacka, Jaśkówna, Talarico, Sielański, Cybulski, Kamiński oraz doskonała para baletowa Wojnar—Soboltówna.

W piątek dnia 2 marca premjera programu 13 p. t. „Uśmiech z Wiednia".

Wiedeńska śpiewaczka w Gong'u.

Kierownictwu naszego Gongu udało się pozyskać na gościnne występy znakomitą pieśniarkę wiedeńską — Tonni Schütz, odtwórczynię niezapomnianych, subtelnych melodji naddunajskiej Stolicy. P. Schütz. szeroko znana na scenach europejskich szczęśliwie łączy w sobie prawdziwą subtelnością wykonania z pięknym operowym głosem. Mimo iż p. Schütz śpiewa w języku niemieckim nie ulega wątpliwości, iż artyzmem wykonania trafi do duszy nawet tych, którzy nie rozumieją słów.

Występy te wzbudziły ogromne zainteresowanie śród publiczności, która tłumnie kupuje bilety na pierwszy występ naszego miłego gościa, t. j. na piątek dnia 2 marca.

Dziś dwa przedstawienia o godz. 7.45 i 10 wieczorem.

Magistrat chce zapewnić dozorcom lepsze warunki mieszkaniowe

W planach budynków będą przewidziane pomieszczenia dla dozorców

Publikowane niedawno rezultaty przeprowadzonej przez Magistrat ankiety na temat warunków mieszkaniowych dozorców domowych — wskazały na ogrom istniejącego zła i konieczność radykalnej naprawy antyhigienicznych stosunków mieszkaniowych, w jakich pozostają setki rodzin dozorców domowych.

Sprawę tę uznały władze samorządowe za jedną z najaktualniejszych i najpilniejszych, dlatego też zajęły się niezwłocznie wyszukaniem środków zaradczych, któreby skutecznie przeciwdziałać mogły na przyszłości powstawaniu tak fatalnych warunków mieszkaniowych, jak to widzimy obecnie.

Sprawa pomieszczeń dla dozorców domowych, stanowiących liczną kategorję pracowników fizycznych w naszem mieście, znalazła się — po uprzedniem jej opracowaniu przez Wydział Budownictwa na porządku dziennym wczorajszego poosiedzenia Magistratu.

Po krótkiej dyskusji, Magistrat powziął uchwałę, aby na posesjach, nowozabudowanych objektami mieszkalnemi 2-piętrowemi, względnie wyższemi, już w planach budynków przewidywane były pomieszczenia dla dozorców, odpowiadające ustawowym warunkom sanitarno-budowlanym. Pomieszczenia te znajdować się mają na parterze i składać się powinny, o ile to możliwe, z pokoju, niemieszkalnej kuchenki i ewent. wygódki — o powierzchni łącznej nie mniejszej od 26 m.², względnie z 1 pokoju — kuchni o powierzchni nie mniejszej od 20 m.². Pieczę nad przestrzeganiem tej uchwały mieć będzie Miejska Inspekcja Budowlana.

Uchwała Magistratu skierowana będzie do Rady Miejskiej, która nada jej sankcję ostateczną.

Niezależnie od zaznaczonej wyżej akcji Magistratu, podjętej w stosunku do domów nowo-budowanych, Wydział Zdrowotności Publicznej w porozumieniu z władzami administracyjnemi przedsięweźmie energiczne kroki celem usunięcia niedomagań sanitarnych i higienicznych w już istniejących pomieszczeniach dla dozorców domowych.

Samobójstwo b. kierownika firmy *„Mazo i Wowsi"*

Brak pracy — powodem targnięcia się na życie

W składzie fabrycznym firmy Mazo i Wowsi przy ulicy Wschodniej 76 pracował w ciągu kilku lat Jakób Wędrowski, zamieszkały przy ulicy Piotrkowskiej 200, pełniąc funkcję prokurenta i szefa biura.

W roku 1925 w okresie ogólnej stagnacji w przemyśle, firma przeprowadziła redukcję personelu, zwalniając w pierwszym rzędzie tych pracowników, którzy posiadali pewne zasoby pieniężne, tak że redukcja nie wpłynęła na pogorszenie się sytuacji materjalnej ich rodzin.

Jakób Wędrowski również został zredukowany, gdyż posiadał powstały z oszczędności kapitał w sumie 5000 dolarów. Rozpoczął tedy pracę samodzielną, jako podróżujący agent handlowy, operując na terenie Poznańskiego i Pomorza. Wobec tego, iż z zobowiązań swych wywiązywał się wzorowo i posiadał wogóle opinję uczciwego i porządnego człowieka, firmy łódzkie m. in. też firma Mazo i Wowsi powierzały mu chętnie towary.

Przez pewien czas powodziło się Wędrowskiemu wcale nieźle. Lecz oto w roku ubiegłym na terenie jego działalności pojawili się groźni konkurenci, którzy obracając większemi kapitałami w krótkim czasie wyparli Wędrowskiego z zajętych przezeń placówek.

Wędrowski znalazł się tedy w obliczu ruiny materjalnej. Doszedłszy do wniosku, że w Polsce niema dlań przyszłości, napisał list do szwagra swego, mieszkającego w Afryce Południowej, prosząc o poinformowanie, czy w razie przyjazdu do Afryki znalazłby tam możność zdobycia jakiegokolwiek źródła utrzymania.

Szwagier odpisał, radząc, by przyjechał do Afryki, pozostawiając narazie żonę i dziecko w Łodzi. I oto 40-letni Jakób Wędrowski wyjechał w daleką podróż.

Po przybyciu na miejsce stwierdził z rozpaczą, iż marzyć nie może o założeniu jakiegokolwiek przedsiębiorstwa, a to ze względu na zupełny brak kapitału.

Reszta bowiem oszczędności stopniała wskutek wydatków na podróż. W ciągu całego roku wegetował Wędrowski w Afryce, cierpiąc nędzę, przyczem tropikalny klimat zabójczo działał na jego organizm.

Wreszcie ze starganemi do reszty nerwami wyjechał z powrotem do kraju i przed dwoma miesiącami przybył do Łodzi.

Tu zaczął starać się o jakąkolwiek posadę, niestety jednak bez rezultatu. Do firmy Mazo i Wowsi nie mógł być ponownie zaangażowany, a to z tego względu, iż znajduje się ona w stadjum likwidacji. Wędrowski żyjąc w serdecznej przyjaźni z jej właścicielami bywał w niej codziennym niemal gościem. Wszyscy odnosili się doń bardzo życzliwie.

Niejednokrotnie Wędrowski skarżył się swym byłym towarzyszom pracy na swą krytyczną sytuację materjalną. W dniu wczorajszym przybył o godzinie 9-ej rano do biura firmy i tu, zastawszy p. Wowsi, wyszedł z nim do cukierni Komara przy zbiegu ulic Narutowicza i Wschodniej, skąd wrócili obydwaj po kilkunastu minutach, udając się do gabinetu p. Mazo, który jeszcze do biura nie przybył.

W pewnym momencie p. Wowsi przeprosił Wędrowskiego i pozostawił go samego Po upływie 5 minut pracownicy biura usłyszeli nagle strzał w gabinecie p. Mazo. Gdy wbiegli tam, oczom ich przedstawił się straszny widok. Na podłodze leżał Wędrowski, obok niego zaś dymiący jeszcze rewolwer systemu „Brauning".

Zawezwano niezwłocznie pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził, iż Wędrowski strzelił sobie w usta. Nieprzytomnego w stanie bardzo groźnym odwieziono do szpitala małż. Poznańskich, gdzie walczy ze śmiercią. (p)

Nie wolno obrażać urzędników

Komunista skazany na 4 miesiące więzienia za obrazę dozorcy więziennego

Łódzki Sąd Okręgowy w trybie postępowania, uproszczonego pod przewodnictwem sędziego Kozłowskiego rozpatrywał w dniu wczorajszym sprawę odsiadującego przy ulicy Gdańskiej komunisty Arona Moszka Brautweisa, któremu akt oskarżenia zarzuca zniewagę dozorcy więziennego Jana Studzińskiego.

Tło tej sprawy jest następujące:

Dnia 8 listopada 1927 r. więzień polityczny Aron Moszek Brautweis, znajdujący się w więzieniu przy ul. Gdańskiej, wracając ze spaceru, stanął przed celą Nr. 7 i wszczął rozmowę z odbywającą więzienie kobietą.

Dozorca więzienny Jan Studziński pełniąc funkcję służbową w korytarzu, zwrócił Brautweisowi uwagę, aby nie rozmawiał z aresztantką.

Komunista, na zwróconą uwagę, obrzucił dozorcę stekiem ordynarnych wyzwisk.

Dozorca więzienny, chcąc położyć kres dalszej rozmowie, zamknął drzwi.

Komunista Brautweis nadal począł obrzucać dozorcę ordynarnemi wyzwiskami.

Władze więzienne sporządziły protokuł i sprawę skierowały do sądu.

Na przewodzie sądowym oskarżony do winy się nie przyznał, twierdząc, iż rozmawiał tylko z odsiadującą karę kobietą, lecz nie obraził dozorcy więziennego.

Prokurator w swem przemówieniu domaga się surowego ukarania oskarżonego, twierdząc, iż komuniści stale zakłócają porządki więzienne.

Obrońca oskarżonego mec. Askenaz w swym przemówieniu stara się osłabić wywody prokuratora, twierdząc, iż wina oskarżonego nie została mu w zupełności udowodnioną.

W ostatniem słowie oskarżony prosi o uniewinnienie.

Sąd po naradzie wydał wyrok, mocą którego Aron Moszek Brautweis za obrazę dozorcy więziennego podczas pełnienia służbowych obowiązków, został skazany na 4 miesiące więzienia. (U)

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI.

„Spisek Carowej" (Rasputin).

grany będzie w dalszym ciągu dziś wieczorem, jutro, w sobotę, w niedzielę. Dziś i jutro ceny popularne (od 50 gr. do 6 zł.), w sobotę normalne zniżone (od 75 gr. do 8 zł.).

Dzięki znakomitemu usprawnieniu strony technicznej widowiska „Rasputina", zaczynając się o godz. 8. m. 30 — kończą się o 11 m. 45.

„Moralność pani Dulskiej"

która na wczorajszem przedstawieniu zapełniła teatr do ostatniego miejsca, grana będzie w najbliższą sobotę, t. j. pojutrze o godz. 4-ej po południu po cenach popularnych najniższych (od 50 gr. do 5 zł.) oraz dodatkowo raz jeszcze w niedzielę wiecz. w Teatrze Kameralnym.

„Kredowe Koło"

ukaże się po raz 46 w najbliższą niedzielę o godzinie 4 popołudniu po cenach popularnych (od 50 gr. do 6 zł.).

Występy A. Moissiego.

Codziennie odbywają się pełne próby z „Henryka IV" L. Pirandella i „Żywego trupa" Tołstoja — dwuch sztuk, przygotowywanych dla występów jednego z najznakomitszych artystów świata Aleksandra Moissiego, który przybywa do Łodzi bezpośrednio po tryumfach swoich w Ameryce. Z Łodzi znakomity artysta uda się do Lwowa, gdzie grać będzie również na deskach Teatru Miejskiego.

TEATR KAMERALNY

(Gmach G.-Hotelu, wejście od Traugutta 1).

Ostatnie występy M. Ćwiklińskiej.

odbędą się dziś, czwartek, jutro i w sobotę wieczorem. Znakomita artystka wystąpi w jednej z najlepszych swoich ról — w przezabawnym „Mecenasie Bolbecu".

W niedzielę o godz. 5 popołudniu raz jeszcze w odpowiedzi na liczne życzenia ukaże się nastrojowy „Śnieg" Przybyszewskiego z Lubieńską, Horecką, Brodniewiczem i Szpakiewiczem. Ceny zniżone (od 1 zł. do 6 zł.).

W niedzielę wieczorem o godz. 9 znakomita sztuka Gabrjeli Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej".

Występy K. Junoszy-Stępowskiego.

Z powodu zajęcia w repertuarze warszawskim świetny artysta będzie mógł wystąpić po raz pierwszy dopiero w poniedziałek o godzinie 9 wieczorem.

W dniu tym odbędzie się premjera sztuki A. Savoir'a

„Ósma żona Sinobrodego"

Partnerką Junoszy - Stępowskiego w głównej roli kobiecej będzie p. Relewicz - Ziembińska.

Kasa rozpoczęła już sprzedaż biletów na premjerę.

TEATR SCHEIBLERA i GROHMANA
Przędzalniana 68.

W najbliższą niedzielę, dnia 4 marca o godzinie 5 popołudniu artyści Teatru Miejskiego odegrają w sali „Ogniska" Pracown. Zjednoczonych Zakł. Scheiblera i Grohmana, Przędzalniana 68 tragi - farsę w 3-ch aktach Gabrjeli Zapolskiej p. t. „Moralność pani Dulskiej".

Udział biorą pp. A. Dunajewska, Jarkowska, Lubieńska, Relewicz - Ziembińska, Jakubińska, Niedziałkowska, Puchniewska, Krotke i Znicz.

Reżyseruje p. K. Tatarkiewicz.

Bilety w cenie od 50 gr. do 3 zł. do nabycia w V Oddz. Straży Ogniowej.

TEATR POPULARNY.
Ogrodowa Nr. 18.

Dziś i codziennie od niedzieli włącznie o o godz. 8.20 wieczorem efektowny melodramat osnuty na tle wojen napoleońskich „Wiarusy sztandarów Francji".

Dziś o godz. 8 wieczorem Teatr Popularny daje w Zgierzu w Sali „Lutni" jedno przedstawienie świetnej operetki w 3-ch aktach „Krysia Leśniczanka" w kompletnym składzie w własnych dekoracjach i z całkowitem zespołem orkiestrowym.

TEATR W SALI GEYERA.
Piotrkowska Nr. 295.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędą się w Sali Geyera, nieodwołalnie 3 ostatnie przedstawienia „Krysi Leśniczaki", która w zeszłym tygodniu zamknęła okienko kasy na kilka godzin przed przedstawieniem. Bilety wcześniej do nabycia w kasie Teatru.

Wszyscy do urn wyborczych!

Niech nikt nie uchyla się od powinności obywatelskiej!

Już tylko kilka dni dzieli nas od niedzieli 4 marca, w której cały kraj przystąpi do urny wyborczej. Ostatnie dni zaznaczają się silną agitacją i zainteresowaniem wyborców.

Hasłem wszystkich musi być spełnienie wielkiego obowiązku obywatelskiego i złożenie głosu, jako jednego z najzaszczytniejszych przywilejów konstytucyjnych.

Niech nikt nie uchyla się od spełnienia tej powinności obywatelskiej.

Zniżka cen nabiału

Jaja tanieją

Na posiedzeniu kupców i producentów nabiału uchwalono obniżyć cenę jaj większych z 20 gr. na 18 gr., mniejszych zaś z 18 gr. na 15 gr. p.

Ruch towarzystw

Z TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO.

W sobotę dn. 3 marca r. b. na Walnem Zebraniu Członków P. T. Kraj. prof. Antoniewicz z Warszawy wygłosi odczyt pod tyt.: „Z wycieczki nad jezioro Narocz“. Odczyt odbędzie się w lokalu Towarzystwa Krajoznawczego (Al. Kościuszki 17) o godz. 8 wieczorem. Wstęp bezpłatny.

Z HARCERSKIEGO KURSU DLA NAUCZYCIELI.

W związku ze zbliżającemi się terminami wyborów — wykłady na kursie harcerskim dla nauczycieli, wyznaczone na dzień 4 i 11 marca zostają przesunięte. Najbliższy wykład odbędzie się w dniu 18 marca, na którym wygłoszony zostanie referat p. t. „Obozy harcerskie“, oraz poprowadzona będzie wzorowa zbiórka.

Kino Mimoza

„Czerwona Tancerka“

Film powyższy ilustrujący krwawą kartę z dziejów carskiej Rosji, jest filmem obfitującym w szereg ciekawych i emocjonujących scen. Główną rolę gra żywiołowa Magda Sonja w otoczeniu autentycznych książąt z domu Romanowych.

Treść filmu:

W jednym z teatrzyków wiedeńskich występowała znakomita tancerka indyjska Marita, którą łączyły bliższe stosunki z arcyksięciem Oskarem. Pewnego dnia tancerkę aresztowano i odstawiono do granicy rosyjskiej. Stało się to na skutek knowań wielkiego księcia Borysa, zazdrosnego o swoją przyjaciółkę.

Wkrótce po przyjeździe do Petersburga Marita zakochała się w wieśniaku Grzegorzu, w którego chacie spędzała długie godziny. Z rozkazu księcia wtrącono Grzegorza do więzienia i skazano na śmierć. Marita pragnąc ratować ukochanego, zgodziła się spełnić postawiony jej warunek i dostarczyć rosyjskiemu sztabowi planów Przemyśla. Arcyksiążę Oskar dał jej fałszywe plany fortecy, które też Marita wręczyła księciu. Lecz mistyfikacja wyszła na jaw i Marita została rozstrzelana.

Sok.

Straszna śmierć robotnika

Koło rozpędowe urwało mu ręce i nogi

Wypadek, mrożący krew w żyłach wydarzył się w dniu wczorajszym w fabryce Sz. Rozenblata przy ulicy Karola 36.

W fabryce tej od dłuższego czasu był zatrudniony w charakterze smarownika 45-letni Andrzej Kornacki.

Do obowiązków jego należało rówież doglądanie pasów transmisyjnych. W dniu wczorajszym o godzinie 4,35 po południu Kornacki zauważył, iż transmisja w jednej z sal fabrycznych funkcjonuje wadliwie, wobec czego zbliżył się, by rozpoznać defekt.

Przez nieuwagę zbliżył się zbytnio i wówczas stała się rzecz straszna. Z błyskawiczną szybkością nieszczęśliwy robotnik został porwany przez transmisję, wkręcony pomiędzy koła rozpędzonej maszyny, a następnie z ogromną siłą wyrzucony w odległy kąt sali.

Był to już niestety tylko kadłub nieszczęsnego, koła maszyny bowiem urwały mu obie ręce i nogi.

Urwane kończyny i strzępy ciała zostały porozrzucane po całej sali. Przerażeni świadkowie potwornej sceny wszczęli alarm.

Zawezwano pogotowie Kasy Chorych, jednakże przed przybyciem karetki Kornacki zmarł.

Na miejsce tragicznego wypadku przybyły władze śledcze, które wdrożyły energiczne dochodzenie. Zmasakrowane zwłoki robotnika zabezpieczono na miejscu. p.

W kołowrocie wielkomiejskim

Pożar w fabryce Pilicera. Wisielec w lesie łagiewnickim. Pod kołami tramwaju. Omdlenie z głodu. Atak histerji przy pracy.

W dniu wczorajszym o godzinie 1-ej minut 10 po południu straż ogniowa została zaalarmowana wiadomością, iż wybuchł pożar w fabryce I. M. Pilicera i S-ka Akc. Wyrobów Włókienniczych przy ulicy Karola 5.

Pożar wybuchł w czasie pracy, wobec czego wśród robotników powstała panika. Na miejsce przybyły z rekordową szybkością oddziały II i V straży, które pod kierunkiem zastępcy sierżanta Hama przystąpiły do energicznej akcji ratowniczej. Po jednogodzinnych usiłowaniach pożar został zlokalizowany. Straty wynoszą 4000 złotych.

Jak ustalono ogień powstał w szarparni i przyczyną jego było zbytnie rozgrzanie się łożyska transmisji głównego wału. (p)

* * *

W dniu wczorajszym w lesie łagiewnickim pod Łodzią przechodnie spostrzegli na jednem z drzew przydrożnych mężczyznę, wiszącego na pasku. Powiadomione o strasznym odkryciu władze policyjne natychmiast udały się na miejsce. Jak się okazało, desperat, mężczyzna starszy, lat około 60-ciu, był już martwy. Żadnych dowodów osobistych przy trupie nie znaleziono. Wdrożono dochodzenie w celu ustalenia tożsamości denata. (p)

* * *

W dniu wczorajszym wydarzył się tragiczny wypadek przy ulicy Przejazd przed domem Nr. 39. 45-letni robotnik Wojciech Adrjanowski, zamieszkały przy ulicy Miedzianej 20, przechodząc przez jezdnię, został najechany przez tramwaj. Motorniczy natychmiast zahamował wagon, poczem nie szczęśliwego wydobyto z pod kół w stanie nieprzytomnym. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził złamanie prawego podudzia i przewiózł Adrjanowskiego w stanie bardzo ciężkim do domu. (p)

* * *

W dniu wczorajszym do kancelarji parafji św. Krzyża przy ulicy Przejazd 13 zgłosiła się z prośbą o wsparcie wynędzniała staruszka. Polecono jej usiąść i poczekać na księdza. W pewnej chwili osunęła się bezwładnie i zemdlała. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził omdlenie z głodu i przewiózł nieszczęśliwą, jak się okazało 75-letnią Katarzynę Sawicką, bezdomną, do zbiorni miejskiej. (p)

* * *

W dniu wczorajszym w fabryce przy ulicy Karola 17, 18-letnia robotnica Marja Krawczyk, zamieszkała przy ulicy Rzgowskiej 15, podczas pracy zemdlała nagle, poczem dostała ataku histerycznego. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł ją w stanie bardzo osłabionym do domu. (p)

Przed powszechą wystawą w Poznaniu

Rząd weźmie specjalnie udział

Zrozumienie celów i znaczenia Powszechnej Wystawy w Poznaniu w najszerszych sferach społeczeństwa i w sferach rządowych jest nieodzownym warunkiem jej powodzenia. Pod tym względem inicjatorzy wystawy nie spotkali się z zawodem. Fakt ten nie może jednak zdjąć z nas troski o los imprezy. Ostateczne powodzenie wystawy zależy od tego, co zostanie dla niej zrobione dziś, jutro i w każdym z następnych dni, dzielących nas od terminu otwarcia. Gdyby można dokładnie przeliczyć na czas to wszystko, co jest do zrobienia, okazałoby się, zapewne, że ani rząd, ani sfery prywatne nie mają ani jednego dnia do stracenia. Czas jest tak krótki, że tempo przygotowań musi być niesłychanie przyśpieszone i napięte do najwyższej intensywności.

Na szczególną uwagę zasługuje tempo pracy w sferach urzędowych. Tam skupiają się przeważnie zagadnienia natury ogólnej. Niezałatwianie ich w porę pociąga za sobą zatamowanie całokształtu pracy. Przy braku bezpośredniej styczności z potrzebami Wystawy, a tem samem przy braku wyczucia ogromu związanych z nią zadań, wypadki takie mógłby zachodzić, jeśli najwyższe czynniki rząd owe nie nadałyby sprawom przechodzącym przez biura państwowe odpowiedniego przyśpieszonego tempa.

Przez objęcie protektoratu Wystawy przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej, przez oficjalne ogłoszenie udziału Rządu w niej, jej prywatny charakter zaciera się. Nazewnątrz całkowita odpowiedzialność za jej wyniki spada teraz na rząd. Grono prywatnych organizatorów Wystawy — to już nie klienci urzędów państwowych. Organizatorzy ci nie przychodzą teraz do urzędów państwowych po pomoc, lecz ofiarują Państwu swoje wiadomości, swoją energję i pracę.

Jeśli to piszemy, to nie dlatego, żeby zachodziła potrzeba tego rodzaju wyjaśnienia na terenie władz centralnych, lecz w tym celu, aby zwrócić uwagę niższych, choćby najskromniejszych urzędników na właściwy stosunek rządu do Wystawy. Jesteśmy bowiem zdania, że niema w Polsce organu władzy państwowej, któryby nie miał wobec Wystawy tych, lub owych obowiązków. Zadania rządu wkraczają w dziedzinę komunikacyjną, celną, podatkową, robót publicznych, propagandy zagranicznej i t. d. i t. d.

Skoro podjęto się i tego zadania, należy oczekiwać niemniejszej energji i sprężystości, niż w innych dziedzinach, gdzie podobnie jak w tym wypadku, grają rolę, dla państwa, o wielkie materjalne, moralne i polityczne jego interesy.

Żłobek dla niemowląt w więzieniu

Szlachetna inicjatywa „Kropli Mleka“

Z inicjatywy Tow. „Kropla Mleka“ w Łodzi został zorganizowany „Żłobek“ dla niemowląt tych matek, które są pod śledztwem lub odsiadują karę w więzieniu przy ul. Kopernika. Powstanie podobnej instytucji było konieczne, ponieważ dotychczas niemowlęta nie mogły być izolowane w oddzielnych ubikacjach, lecz przebywały razem z matkami w celach, co ze względów higieniczno-zdrowotnych jest niedopuszczalne.

Ponieważ istnienie przy więzieniu „Żłobka“ zapobiega konieczności umieszczenia niemowląt w Miejskim Domu Wychowawczym i tem samem odciąża wydatki miasta na utrzymanie dzieci w tym zakładzie, Magistrat postanowił poprzeć inicjatywę „Kropli Mleka“ i przyjść jej poczynaniem z finansową pomocą.

Na posiedzeniu Magistratu, odbytem w dniu wczorajszem pod przewodnictwem pana prezydenta Ziemięckiego, uchwalono wypłacać Tow. „Kropla Mleka“ na prowadzenie „Żłobka“ przy więzieniu stałą subwencję w kwocie zł. 280 miesięcznie, poczynając od dnia 1 lutego r. b. Odpowiednia suma na ten cel wstawiona zostanie do budżetu miejskiego na rok 1928-29. Poza tem Magistrat postanowił wydać T-wu „Kropla Mleka“ 15 łóżek dziecinnych z zasobów, posiadanych przez Wydział Opieki Społecznej.

Sprawa ta, mająca poważne znaczenie wychowawczo-społeczne, znajdzie się na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń Rady Miejskiej.

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 28 lutego 1928 r. (A. W.)

GOTÓWKA.

Holandja — 358,80
Nowy Jork — 8,90
Londyn — 43,50—43,4925
Paryż — 35,09
Włochy — 47,22
Szwajcarja — 171,67

Tendencja spokojna

AKCJE.

Bank Dyskontowy — 136
Bank Handlowy — 123
Bank Polski — 148—149
Spółki — 89,
Spiess — 160
Siła — 120—119
Cukier — 78 — 79
Firlej — 55
Wysoka — 155
Węgiel — 96 95
Cegielski — 44
Lilpop — 42,50
Modrzejów — 46—50
Ostrowieckie — 85
Pocisk — 11,75—11,50
Starachowice — 65,50—65,25—65,50
Ursus — 11,50
Zawiercie — 32,
Borkowski — 19,50
Spirytus — 39,50
Dolarówka — 72—72,75
5% Pożyczka konwers. — 67
8% Listy zast. m. Warszawy — 78—78.50
4½ Listy zast. ziemskie — 56,75—56,65
8% Listy zast. m. Łodzi — 70,50—70,40—70,50

Tendencja utrzymana.

Koledzy, Rzemieślnicy!

Olbrzymi rozwój Zjednoczenia Stanu Średniego jest faktem dokonanym.

Rzemieślnicy, kupcy, drobni przemysłowcy wraz z wolnymi zawodami zrozumieli już dziś ostatecznie, że tylko zorganizowany, **zjednoczony obóz Stanu Średniego może skutecznie bronić interesów mieszczaństwa polskiego.**

Tu i tam jednak ludzie, mający przedewszystkiem na względzie interesy partyjnopolityczne, którzy wtrącili rzemiosło w tak trudne, położenie prawie bez wyjścia, wskutek czego nad pozostałemi warsztatami rzemieślniczemi zawisło groźne widmo ruiny gospodarczej — dziś w przededeniu wyborów zwracają się do Was. Rzemieślnicy, chwaląc się „rzekomemi" rezultatami „swej pracy".

Związek Ludowo - Narodowy. który z Centralnego Towarzystwa Rzemieślniczego uczynił ekspozyturę dla forsowania swych interesów partyjno - politycznych wśród rzemiosła, w odezwie zwróconej do Was, Rzemieślnicy, zestawia wyniki działalności swej w ubiegłym Sejmie.

Wszystkie te rzekome zdobycze i usiłowania odzwierciadlają taktykę dotychczasowych partyjnych opiekunów, z pod znaku listy „24", **którzy niby wszystko dla rzemiosła uczynić chcieli, jednak nic w rzeczywistości nie zrobili, choć posiadali w swem ręku władzę, siłę liczebną w sejmie i poparcie rzemiosła.**

Jest to stara utarta metoda, przedstawienia w fałszywem świetle wyniku swej pracy korzystając z nieuświadomienia mas.

Cóż bowiem uczyniła endecja dla rzemiosła?

Związek Ludowo - Narodowy oświadcza, że dnia 5 lutego 1926 r. zgłosił projekt Ustawy Rzemieślniczej, ale z przekąsem dodaje, iż „wypadki majowe" udaremniły przeprowadzenie tej ustawy w Sejmie, lecz stała się ona bodźcem i podstawą do załatwienia tej palącej sprawy w drodze dekretu P. Prezydenta Rzeczypospolitej".

Biedacy. Siedem lat rządzenia, czternaście gabinetów, kilkunastu ministrów Przemysłu i Handlu nie znalazło czasu na wydanie Ustawy Przemysłowej.

Przetargi nad ustawą robiły wrażenie, że nigdyby ona nie ujrzała światła dziennego, gdyż partyjni jej protektorzy utraciliby argument do wiecznych obietnic.

Co zaś do samego projektu Ustawy Związku Ludowo - Narodwego, to o jego wartości świadczy najlepiej opinja 80 proc. świata rzemieślniczego, który na wszystkich Zjazdach Delegatów Izb Rzemieślniczych wystąpił zdecydowanie przeciw temu projektowi, jako wysoce szkodliwemu dla interesów rzemiosła.

Otóż tak wygląda sprawa tego projektu Zw. L. N. w świetle prawdy.

W dalszym ciągu swojej odezwy stwierdza Z. L. N., że on to domagał się w Sejmie zwiększenia kredytów dla rzemiosła.

A któż to, zapytamy, jak nie Związek Ludowo - Narodowy głosował w Sejmie w roku 1926 przeciw **wnioskowi posła Kościałkowskiego** o podwyższenie kredytów na nagrody dla czeladników i terminatorów o 15.000 zł.

Potem zaś poseł Rudnicki musiał dla obrony swego honoru ogłaszać w gazetach, że głosował za tym wnioskiem przeciw całemu Zw. L. N.

Dalej Zw. L. N., licząc na zupełne nieuświadomienie sfer rzemieślniczych, fałszuje prawdę, twierdząc, że dzięki jego to staraniom uzyskała rzemiosło od rządu kredyt dyskontowy 2 miljony, podniesiony potem do 3 miljonów zł.

Wiemy doskonale, jaką to zawiłą drogą szły projekty poselskie zgłoszone w Sejmie.

Stwierdzamy też z całym naciskiem, że nie kto inny, jak właśnie Rząd Marszałka Piłsudskiego, na skutek starań Izb Rzemieślniczych, Rady Zjednoczenia Stanu Średniego, dzięki poparciu Banku Gospodarstwa Krajowego od chwili, gdy stanął na jego czele gen. Górecki, — przyznał rzemiosłu i drobnemu kupiectwu szereg kredytów podwyższonych ostatnio do **sumy 13 i pół miljona złotych.**

W ten sposób Rząd obecny wyrwał rzemieślników z rąk lichwiarzy udzielając im kredytu inwestycyjnego na przeciąg 10 kwartałów za oprocentowaniem 9 proc., a nawet dla województw zachodnich jedynie 6 proc.

Tak oto wygląda prawdziwa pomoc państwa dla rzemiosła, od chwili, gdy Zw. L. N. stracił całkowity wpływ na rządy w Polsce.

W swej faryzeuszowskiej odezwie powołuje się dalej endecja na złożenie wniosku o zniesienie ustawy o zwalczaniu lichwy wojennej.

A któż to, jak nie Narodowa Demokracja, występująca obecnie pod listą 24 w przymierzu z partją Witosa, uchwaliła w Sejmie ustawę o lichwie wojennej, która zrujnowała tyle warsztatów rzemieślniczych?!

Powoływanie się Zw. L. N. na wniesienie w ostatnich już miesiącach istnienia Sejmu szeregu projektów polepszenia doli rzemiosła, jest obliczone tylko na nieświadomość rzesz rzemieślniczych, dla agitacji przedwyborczej.

Polskie koligacje
ambasadora angielskiego w Paryżu

Sir William Tyrrell, nowy ambasador angielski w Paryżu, jest spowinowacony z polską rodziną Radolińskich. Jego matka mrs. Tyrrell, z domu Wakefield, córka księżniczki hinduskiej, była siostrą rodzoną hrabiny Hugonowej Radolińskiej z Jarocina w księstwie Poznańskie. Hr. Radolińska umarła młodo, zostawiając dwoje nieletnich dzieci. Mrs. Tyrrell, której mąż był oficerem angielskim w Indjach, wróciła w tym czasie do Europy i osiadła ze szwagrem w Jarocinie, by opiekować się sierotami po ukochanej siostrze. Cioteczne rodzeństwo chowało się razem, a chłopcy chodzili do gimnazjum w Bonn i w Cassel, ponieważ w tym czasie hr. Radoliński (późniejszy ks. von Radolin) był posłem pruskim na dworze heskim.

Młody William Tyrrell, nawet gdy był już w Oxfordzie, stale spędzał wakacje w Jarocinie, gdzie poznał wielu Polaków i przebywał często, zarówno w Berlinie jak i w Antoninach, u ks. Ferdynandostwa Radziwiłłów, z któremi mrs. Tyrell, kobieta niepospolitej inteligencji, utrzymywała stosunki zażyłej przyjaźni.

Ukończywszy świetnie studja w Magdalin Colloge w Oxfordzie, młody Tyrrell wstąpił do angielskiej służby dyplomatycznej i od szeregu lat zajmował wybitne stanowiska dzięki niepospolitej inteligencji i gruntownemu wykształceniu. Obecnie otrzymał jedno z najwyższych stanowisk w dyplomacji angielskiej — ambasadora w Paryżu.

Jego stosunki i wspomnienia z pobytu na ziemiach polskich wpłynęły niewątpliwie na gorące zainteresowanie się sir Williama Tyrrella kwestją polską podczas pertraktacyj pokojowych w Wersalu, oraz przyczynił się do szczerze przyjaznego traktowania naszych spraw gdziekolwiek z niemi się zetknął. Zwłaszcza, że w tym samym kierunku przyjaznym dla Polski oddziaływała inna jeszcze okoliczność: żona jego jest córką znanego działacza społecznego i idealisty, Dawida Urguhasta, który był przyjacielem generała Władysława Zamoyskiego i wielu emigrantów polskich z 30 i 63-go roku.

Historja obrączki ślubnej
Kto i jakie nosił „kajdany" małżeńskie?

Według podań starożytnych Rzymian żyła, przechodząca około czwartego palca lewej ręki, prowadzi do serca, wskutek czego przy obrzędach ślubnych na ten właśnie palec nakładana jest obrączka ślubna.

Obrączka ślubna przeważnie jest gładkim krążkiem bez upiększeń rytowniczych i drogocennych kamieni. Jest to symbol wiecznej wierności i miłości, a wiecznej dlatego, że pierścień ten nie posiada początku ani końca. Tylko na stronie wewnętrznej wyryte są pierwsze litery imienia i nazwiska nowożeńców oraz data ich ślubu.

W dawnych czasach obrączki ślubne były bardziej ozdobne, ale uważano je za wyłączny przywilej wyższych sfer społecznych, dla których wykonywano często istne cuda sztuki złotniczej.

Obecnie niema już warstwy społecznej, któraby nie znała znaczenia obrączki ślubnej i jej nie nosiła. Nie można nawet wyobrazić sobie pary małżeńskiej bez tej symbolicznej drobnostki, którą jedni — według wzoru francuskiego — noszą na ręce lewej, inni zaś, za przykładem Niemców, na ręce prawej.

Obecne obrączki są przeważnie lane i wykańczane przy pomocy pilnika i dłutka. Przestały już być dziełem sztuki, wyrabiane są w fabrykach jako produkt masowy, a różnią się tylko gatunkiem złota i wagą, W ostatnich czasach przyozdabia się je drobniutkimi cennymi kamieniami. Przeważnie jednak zmianom mody podlega tylko ich szerokość.

Zwyczaj zamieniania obrączek ślubnych musiał powstać w głębokiej starożytności, gdyż w pierwszych już czasach istnienia Rzymu niewiasty rzymskie otrzymywały pierścienie zaręczynowe od swych narzeczonych.

Historja przechowała rozmaite wiadomości o obrączkach ślubnych nietylko głów koronowanych, lecz również osób innych.

Król Ludwik IX stale nosił pierścień ozdobiony liljami i ostrogami rycerskiemi, czyli herbem swoim i swej ukochanej żony, a wspaniały szafir, osadzony w pierścieniu, posiadał napis: „czyż można znaleźć miłość poza tym pierścieniem?"

W testamencie Marji Stuart, znajduje się wzmianka o kosztownościach tej nieszczęsnej królowej, pomiędzy którymi znajdowała się również obrączka ślubna. Prawdopodobnie królowa otrzymała ją od Darnleya przed podróżą poślubną.

Ofiarowanie pieścienia młodzieńcowi lub pannie uważane było w Hiszpanji za przyrzeczenie zawarcia małżeństwa, czego pilnie przestrzegało tamtejsze prawo.

Gdy wydawano dwuletnią ks. Marję, córkę Henryka VIII, za ośmiomiesięcznego syna króla Franciszka I, na drobniutki paluszek młodocianej oblubienicy włożono malutki złoty pierścionek, ozdobiony ślicznymi brylancikami.

Król Fryderyk IV ofiarował Annie Zofji pierścionek z napisem: „serce moje jest w twoich rękach".

Baronowi Rosenowi przed wywiezieniem na Sybir odebrano wszystkie cenne przedmioty. Gdy przyszła kolej na pierścionek, baron powstrzymał strażników i oświadczył: „to jest moja obrączka ślubna, którą możecie mi zabrać tylko z palcem". (w)

Dzielne telefonistki
Podczas pożaru nie opuszczały swego stanowiska, wzywając pomocy

Wielki pożar, który zniszczył całą dzielnicę handlową ośrodka wyrobów włókienniczych w Stanach Zjednoczonych, miasta Fall River, w stanie Massachusetts, mógł być opanowany dzięki tylko nadejściu z pomocą straży ogniowych z Bostonu i innych miast pobliskich.

Pożar ten, szerzący się z szaloną szybkością, ogarnął też centralę telefonów, w której pracowało 160 telefonistek. Dzielne jednak dziewczęta nie opuszczały swych posterunków, telefonując na wszystkie strony wezwania o pomoc. Że jednak zdołały dokonać tego, to zawdzięczać należy również bohaterskim wysiłkom miejscowej straży ogniowej, która wiedząc, że telefon może uratować miasto, zlewała bez przerwy, pomimo okropnego żaru, cały gmach telefonów strumieniami wody, która zamarzając — panował wówczas mróz silny — utworzyła na gmachu warstwę ochronną.

Dopiero po czterech godzinch, gdy już z tuzina miast okolicznych zaczęły nadjeżdżać pomocnicze oddziały straży ogniowej, a komunikacja telefoniczna uległa wskutek ognia zupełnej przerwie, dzielne telefonistki opuściły swe stanowiska.

Wbrew pierwotnym wiadomościom, podczas tej katastrofy żywiołowej nikt nie zginął, bądź co bądź jednak 21 osób odniosło ciężkie, a 250 lżejsze rany. Szkody wyrządzone przez pożar, wynoszą około 30 miljonów dolarów. (w)

Walka klasowa musi ustąpić harmonji społecznej!

Co zaś robiło 100 posłów ze Zw. L. N., kiedy jeden z przywódców obozu endeckiego, b. minister oświaty, Stanisław Grabski, zawierał słynną ugodę z żydami?

Panowie ze Zw. L. N. sądzą, że rzuceniem oszczerstwa na Zjednoczenie Stanu Średniego, jakoby ono popierało żydów i obiecywało im wolny handel w niedzielę, zamydli oczy rzemieślnikom i całemu mieszczaństwu! Zgodnie z prawdą stwierdzić należy, że to właśnie **endecja obiecała żydom zarządzenie przedłużające pracę w niedzielę o 3 godziny ponad zwykłą normę oraz uchwaliła wnieść projekt ustawy usuwającej przymus odpoczynku niedzielnego.**

Rzemieślnik polski nie pójdzie już dzisiaj na lep czczych frazesów pp. Ilskich, Rudnickich, Stanisławów Grabskich, Kucharskich, Strońskich i Korfantych.

Rzemieślnik polski nie będzie głosował na ludzi z pod znaku listy 24, którzy powiedzieli: „albo Polska będzie taką, jaką oni chcieliby Ją widzieć, albo Jej wcale nie będzie".

Rzemieślnik polski pójdzie za Rządem Marszałka Piłsudskiego, Rządem pracy i czynu, Rządem, który pierwszy z 14 poprzednich rządów w Polsce troszczył się o dolę rzemiosła polskiego, i poprze swemi głosami listę Nr. 1.

Głosujcie jak jeden mąż na listę Nr. 1.

Humor

John Kelly, robotnik nowojorski, wraca zdenerwowany do domu. Odpycha żonę swą Mary, która mu się rzuca na szyję.

— Co ci się stało, John, czy jakaś przykrość?

— Zostaw mnie w spokoju! Powiadam ci, dość dzieci!

— Co ty mówisz? Czyś oszalał?

— Powtarzam ci raz jeszcze i zapamiętaj to sobie: dość dzieci!

— Ale na litość Boską, John, tyś stracił chyba zmysły! Mamy czworo ślicznych bobasów, kochamy je nad życie, więc i piąte niewątpliwie nas uraduje...

John Kelly wyjmuje z kieszeni gazetę i każe żonie czytać artykuł „O ruchu ludności w Nowym Jorku".

Artykuł zaczyna się: Co piąte dziecko, które się rodzi w Nowym Jorku — *to żyd...*

Wyniki 29-go dnia turnieju zapaśniczego

w cyrku Staniewskich.

Maska — Swaton.

Walka wolno-amerykańska, gdyż za taką ją ogłoszono i tylko dwa razy po 5 minut walczono, lecz obaj zapaśnicy z maksymy „chwytaj gdzie chcesz" mało korzystali. Styl amerykański miał tu bowiem tylko nazwę, lecz niezbyt częste zastosowanie.

Zwyciężył tajemniczy zapaśnik ruladą.

Cyganiewicz — Stojkić.

Brutal poczyna sobie z miejsca po swojemu. Gra on widocznie systemem Maski 20 minut wytrwać, nie pozwolić sobie żadnego chwytu założyć i wyjść niepokonany z walki, co nawiasem mówiąc byłoby dlań wielkim sukcesem. Pierwsze 10 minut walki wyglądają nawet, że rezultatu nie będzie. Przecież Stojkić to zapaśnik, którego w obecnym turnieju nikt jeszcze nie pokonał, a z nadzwyczaj elegancko walczącym Cyganiewiczem, brutalizm i niedozwolone chwyty są serbowi bardzo pomocne.

Nic jednak nie pomaga. W 17 min. Stojkić leży przy pomocy rulady.

Po zwycięstwie Cyganiewicz odwrócił się ku wyjściu, w tem Stojkić znienacka chwyta go z tyłu i obala na ziemię.

Po tym fakcie Cyganiewicz zwrócił się do sędziów z prośbą o wyznaczenie mu jeszcze jednego spotkania ze Stojkić'em **w stylu amerykańskim dla udzielenia brutalowi poglądowej lekcji**, jak się sam Cyganiewicz wyraził.

Życzeniu stanie się wkrótce zadość.

Wildman — Zaremba.

Walka decydująca tej pary mogła zadowolić każdego smakosza i miłośnika walk francuskich.

Bajeczne, bo mało powiedzieć mordercze tempo, wynikające ze wspaniałej techniki obu zapaśników, którym znowu towarzyszyła tak wielka obfitość chwytów i parad, piruet i różnych młynków. Obaj zapaśnicy puszczali się często w taki wir, że trudno ich było rozróżnić.

Wreszcie Wildman zakłada podwójny nelson, który dla Zaremby przed kilku dniami skończył się tak tragicznie. Tym jednak razem po 2 minutach broni on przerzutem przez głowę (20 min.).

Zwycięża Wildmana w 26 min. złamaniem mostku.

Dziś Cyganiewicz — Maska, walka decydująca.

Jaką będziemy mieli pogodę w marcu?

W całej Europie nastąpiło w ostatnim czasie silne obniżenie się temperatury. Jak donoszą depesze — spadł śnieg przy dość niezwykłym o tej porze mrozie w stolicy Grecji, Atenach; w Turcji panują niebywałe zawieje śnieżne, a mrozy są tak silne, że Bosfor pokrył się grubą warstwą lodu, czego od 100 lat kroniki nie zanotowały. W Polsce, szczególnie na południu, również panują silne mrozy: w Stanisławowie np. zanotowano onegdaj 23 stopnie.

Nie od rzeczy tedy będzie poinformować naszych szan. Czytelników, jaką pogodę przepowiadają nam na miesiąc marzec różni meteorolodzy-wróżbici.

Otóż znany astrometeorolog wiedeński Brieskorn zestawia następującą prognozę pogody na miesiąc marzec:

Silne opady w Europie zachodniej, Wschód będzie miał pogodę stosunkowo bardziej suchą.

Zimny, wietrzny, częściowo wilgotny marzec poza kilku pięknemi wiosennemi dniami nie będzie wcale miesiącem przyjemnym pod względem atmosferycznym, zwłaszcza, że towarzyszyć mu będą katastrofy żywiołowe różnego rodzaju.

Naogół dnie marcowe mają być mgliste, a noce zimne i wietrzne z lokalną skłonnością do opadów. Wielce niepomyślnie przedstawia się prognoza na okres około 9 marca.

Marzec przyniesie zatem silne opady, zarówno deszczowe, jak i śnieżne. Po burzach nastąpi silny spadek temperatury, szczególnie w nocy. Koło 13 marca na wschodzie przemijająca poprawa pogody, po 15-tym mgły, zimne noce, silne wiatry i opady. Znaczne pogorszenie pogody w okresie od 19 do 25 marca, potem przemijająca poprawa i 28 burze z zimnemi opadami. Potem aż do końca miesiąca lepsza pogoda.

Qui vivra, verra — powiada francuskie przysłowie — kto żyć będzie, ten się przekona. Bo też to rzeczywiście ze wszystkiemi przepowiedniami tak jak w bajce: na dwoje babka wróżyła...

Wal.

Warunki prenumeraty: Miesięcznie 2 zł. 60 gr. za odnoszenie do domu 40 gr., zamiejscowe 3 zł., zagranicą 5 zł. 70 gr.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy: przed i w tekście 40 gr., nadesłane 30 gr. (strona 4 łamy), za tekstem (10 łamów) wiersz milimetrowy 12 gr., zwyczajne 8 gr., nekrologi 15 gr., ogłoszenia na pierwszej kolumnie w drugim kolorze 20% drożej niż w tekście, ogłoszenia drobne 5 groszy za wyraz, nie mniej 50 gr., dla poszukujących pracy 3 gr.

Redaktor naczelny: **Stanisław Targowski.** Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Redaktor odpowiedzialny: **Michał Walter.**

Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.